Nr. 255. We Lwowie, Środa dnia 8. Listopada 1882. Rok XXI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie z godziną 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr 50 cent. miesięcznie 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową: miesięcznie w państwie austrjackiem 5 " — "
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii po 7 złr. [illegible] cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

LWÓW d. 7 listopada.

(Wybory włoskie. — Wpływ ich rezultatu na międzynarodowe kombinacje. — Niedzielne posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej.)

Dzisiaj odbywa się balotowanie w kilkunastu okręgach wyborczych Włoch, a gdy się ono skończy, będziemy mieli kompletny wykaz rezultatu ostatnich wyborów do rzymskiej Izby, dokonanych na podstawie nowej ustawy wyborczej. Wiadomo bowiem, że to, o co się we Francji dobija bezskutecznie stronnictwo Gambetty, mianowicie zniesienie wyborów jednostkowych a zaprowadzenie wyborów zbiorowych, czyli tak zwanego *scrutin de liste*, przeprowadziły u siebie Włochy bez wielkich wstrząśnień, bez przesileń gabinetowych i zbytniego rozdrażnienia politycznych namiętności. W ciągu ostatniej sesji uchwalił parlament tę reformę wyborczą, a zarazem zwiększył liczbę wyborców nieposppolicie, bo z 600.000 na blisko trzy miliony. Pomysł francuski zastosowany tedy został pierwej we Włoszech, niż we Francji, i prawdopodobnie pierwej nawet wejdzie w życie w Niemczech, niż go dobije się Gambetta dla siebie w swoim kraju. Donoszą bowiem, że Bismark, zdumiony rezultatem wyborów włoskich, powziął myśl co prędzej zaprowadzić w Niemczech ten system wyborczy.

Jakiż więc jest ten rezultat, skoro potrafił w zdumienie wprawić tak otartego na polu politycznem człowieka, jak kanclerz żelazny? Oto ten, że stronnictwo rządowe będzie w przyszłym parlamencie miało coś około trzech czwartych głosów. Sprawdziło się więc to, co zawsze podawał Gambetta jako główny argument na korzyść zbiorowych wyborów, mianowicie, że one jedynie są w stanie stworzyć w parlamencie taką silną większość, z którą rząd może prowadzić śmiało ściśle określoną zewnętrzną i wewnętrzną politykę; nie wahać się przed wprowadzeniem zasadniczych reform wewnętrznych, i nie być narażonym na oświadczenie mocarstw zagranicznych, że „z tobą wejść w żadne układy nie mogę, bo nie wiem, jak długiem będzie własne twoje życie."

Włochy w ostatnich latach, a Francja do dzisiaj, znajdują się w tej nieszczęśliwej pozycji, że nikt z niemi w żadne międzynarodowe kombinacje wchodzić nie może. Któż bowiem mógł przed miesiącem zaufać gabinetowi Depretisa, albo kto dzisiaj może ufać gabinetowi Duclerca, skoro pierwsze lepsze nieporozumienie drobne, choroba kilku posłów, lub jaki inny elementarny wypadek, niedający się ani przewidzieć ani obrachować, może ten gabinet obalić, a do steru natomiast przyprowadzić przewódzców stronnictwa wręcz przeciwnego? Któż więc takiemu gabinetowi może swe tajemnice i plany powierzać, skoro w każdej chwili grozi mu niebezpieczeństwo, że przez upadek jego, a wzniesienie się przeciwników, owe tajemnice i plany dostać się mogą do rąk wroga? Właśnie ta niepewność była główną przyczyną tego faktu, że pomimo iż interesa Moskwy nakazują jej jednoczyć się z Francją, a interesa sojuszu austro-niemieckiego popychają ten sojusz do łączenia się z Włochami, ani Moskwa nigdy nie wiązała się naserjo z żadnym z republikańskich gabinetów paryskich, ani też Bismark nie przykładał wielkiej wagi do przyjaźni włoskiej. A przecież na Włoszech mocno mu zależało, raz jako na mocarstwie, które w danym razie może, rzucając się na Sabaudję i Niceę, oddać mu podobną usługę, jaką już oddało w r. 1866; powtóre jako na mocarstwie, którego szczere przystąpienie do austro-niemieckiego sojuszu da Austrji zupełną swobodę akcji, i przez to podniesie jej militarną wartość w razie ewentualnego starcia z Moskwą.

Mimo to żelazny kanclerz nigdy się nie oddawał illuzjom, a umizgi półurzędowych pism włoskich bądź zbywał milczeniem, bądź nawet karcił brutalnem odpychaniem swych podręcznych organów. Bo i w samej rzeczy, na kimże mógł oprzeć się we Włoszech? Król, jako monarcha konstytucyjny, a więc nieodpowiedzialny i nie mający żadnej woli, gwarancji żadnej dawać nie mógł. Jego osobiste sympatje nic zgoła nie znaczyły, podobnież jak żadnej obawy budzić nie mogły jego osobiste antypatje. Zresztą, wiedział Bismark dobrze, że we Włoszech król i to co się nazywa kamarillą dworską, a co istnieje na każdym dworze, dba więcej o tron, o jego bezpieczeństwo, niż o wszelkie, choćby niewiedzieć jak doniosłe kombinacje międzynarodowej polityki. Drugim czynnikiem był rząd, który zmieniał się co kwartał, bo co kwartał tworzyła się inna większość w rozbitym na frakcje i na frakcyjki parlamencie. Większości te powstawały pod wpływem najrozmaitszych czynników; nieraz grupa opozycyjna za otrzymaną koncesję na kolej stawała się rządową, a zato inna przechodziła do opozycji. Wreszcie trzecim czynnikiem był naród, którego aspiracjom nie warto było się przysłuchiwać, bo w rzeczach politycznych zmieniały się one jak barwy kameleona.

Dzisiaj sytuacja jest inna. Ma się gabinet stojący mocno, bo rozporządzający olbrzymią większością, tak wielką, jakiej Włochy nie widziały od czasów Cavoura. Ma się więc we Włoszech czynnik taki, który co najmniej może trwać całą kadencję parlamentarną, a więc lat kilka. Na dzisiejsze czasy, perjod kilkoletni daje dostateczne pole do wyzyskania wielkiej międzynarodowej akcji. Jest więc możność traktowania z Depretisem, i możność wprowadzenia w życie tego, o czem przed kilku miesiącami nie było mowy. Dlatego to z taką radością powitały wiedeńskie i berlińskie pisma rezultat wyborów włoskich, i dlatego to zapowiadają one, że teraz stosunek Włoch do sojuszu austro-niemieckiego przestanie być nieokreślonym, zagadkowym, dwuznacznym.

Czy za tem pójdzie, że polityka Austrji i Niemiec względem Moskwy przestanie być także nieokreśloną, zagadkową, dwuznaczną? Tego oczywiście przepowiedzieć niepodobna, ale to można śmiało powiedzieć, że Austrja, zyskawszy zupełne bezpieczeństwo od strony włoskiej, podniesie tem samem i wartość swą militarną jako czynnik zaczepny, i zyska tę swobodę akcji, jaką się zwykle ma wtedy, gdy dbać nie potrzeba o swoje plecy.

* * *

Otrzymaliśmy tak obszerne, jakkolwiek cenzurowane przez rząd i biuro delegacji sprawozdanie z niedzielnego posiedzenia komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej, na którem ze strony polskiej i centralistycznej postawiono wiele interpelacyj, że podanie wywodu ministra wojny z poprzedniego posiedzenia tej komisji zaniechać musimy.

Pierwszy zapytuje p. Grocholski ministra wojny:

1) Które linie kolejowe muszą, zdaniem administracji wojskowej, już w najbliższej przyszłości być wybudowane, aby nasza monarchia co do koniecznych prostych linij przemarszu postawioną była na równi z państwami ościennemi?

2) Czy nie zajdzie konieczność zmienienia obecnej organizacji wojskowej w razie wojny, która to obawa może się wydać słuszną wobec liczby dywizyj i brygad, stojących w krajach okkupowanych? Jest tam bowiem jedna dywizja i siedm brygad więcej, niż wykazanych jest w wydatkach ordynarjum wojskowego, a etat tamtejszych brygad jest o jednego oficera buchhalterzystę i o jednego lekarza większy niż przy brygadach w monarchii stojących.

3) Czy w razie mobilizacji znajdzie się w okręgu każdego korpusu potrzebna ilość koni dla tego korpusu?

4) Czy utworzenie okręgowych komend uzupełniających, które są właściwie komendami piątych batalionów (batalionów uzupełniających czyli rezerwowych), nie pociągnie za sobą dalszych wydatków?

5) Czy załogi wielkich miast, mianowicie Wiednia, będą się składały wyłącznie z wojsk dotyczącego korpusu terytorjalnego, czyli będą do tego używane także wojska z innych okręgów korpuśnych?

6) Nie stawiając zapytania, muszę wypowiedzieć ubolewanie, że skutkiem nowej organizacji wojskowej koniecznem się stało wybudowanie nowych koszar, które trafia właśnie Galicję, podczas gdy według dotychczasowej organizacji nie było ono koniecznem.

7) Czy skutkiem wcielania żołnierzy z innych batalionów do batalionów detaszowanych nie ucierpi w razie wojny sprawność i dzielność owych batalionów, które dzisiaj się nazywa batalionami detaszowanymi?

Minister wojny jen. Bylandt odpowiada na powyższe zapytania z zastrzeżeniem zachowania tajemnicy co do szczegółów odpowiedzi. Skompletowanie sieci kolejowej okazuje się nieodzownem, i już się toczą pertraktacje z rządami obu dzielnic monarchii, i zaraz po ukończeniu owych będą odpowiednie projekta przedłożone ciałom reprezentacyjnym.

Co się tyczy dostawienia na czas potrzebnej ilości koni dla każdego korpusu, ma posłużyć ku temu odpowiednia repartycja koni. W tym względzie [illegible] otuchę, że w ogóle dla każdego korpusu znajdzie się potrzebna ilość koni w jego okręgu, natomiast z wyjątkiem kolei lub furgonów, dla których będzie potrzeba ilości koni z innych okręgów przekazaną.

Co do punktu 4), bataliony uzupełniające nie istnieją w razie pokoju, z wyjątkiem kadr, i przeznaczeniem ich jest tylko, w razie mobilizacji ściągać rezerwę uzupełniającą i rekrutów, tudzież wyćwiczyć, aby bez trudności uzupełniać nimi w armii linii, skutkiem wojny powstające ubytki.

Co do tworzenia większych załóg, te będą, z jednym wyjątkiem Wiednia, składane z pułków rozłożonych w okręgu dotyczącego korpusu. Co do Wiednia zaś, będzie można czasowem przeznaczeniem pojedyńczych, do innego korpusu przeznaczonych pułków spożytkować wszystkie istniejące ubikacje.

Co do punktu 7), wolałaby także administracja wojskowa, aby można zupełnie uniknąć ubytku etatu prezencyjnego (stojącego w czynnej służbie) w pojedyńczych kompaniach. W tym względzie jednak nie należy się obawiać, aby zamierzone w nowej organizacji częściowe kompletowanie pojedyńczych batalionów zaszkodziło sprawności i dzielności reszty batalionów, — w tym względzie wykazuje nowa organizacja znaczny postęp, albowiem w dotychczasowych 80 pułkach rezerwowych było 160 batalionów, w których prezencyjny etat kompanii nie wynosił więcej nad 50 żołnierzy, podczas gdy obecnie będzie czasowo tylko 105 batalionów o etacie zredukowanym.

Czy i co odpowiedział minister wojny na punkta 2) i 6) interpelacji p. Grocholskiego, nie dowiadujemy się z półurzędowego sprawozdania.

Z dalszych interpelacyj, stawianych przez centralistów, należy przedewszystkiem podnieść, że i centraliści całą odpowiedzialność za techniczną stronę nowej organizacji wojskowej zwalają wyłącznie na barki administracji wojskowej, salwując delegację, co już uczynili reprezentanci większości, i co zresztą także administracja wojskowa nietylko akceptuje, ale z prawa dla siebie żąda. P. Sturm wniósł cały szereg pytań, dotyczących reorganizacji specjalnie, a nadto wmieszał dwa polityczne, mianowicie:

4) W jakiej rozległości, jak długo i na jakiej prawnej podstawie istnieć mają pułki piechoty, złożone z Austrjaków i Węgrów?

7) Czy z narodowej odrębności i różności niektórych okręgów korpuśnych nie obawia się administracja wojskowa żadnych trudności służbowych, i czy może uważać jednotliwość języka niemieckiego w komendzie i służbie za zapewnioną także na przyszłość?

Zaraz po p. Sturmie zabrał głos p. Bareuther: Poprzedni mowca już wytknął, na jakie niebezpieczeństwa narażoną będzie jednotliwość języka niemieckiego w komendzie i służbie. Mnie zwłaszcza chodzi o Czechy. Według wywodów p. ministra mają Czechy stawić dwa korpusy: 8. i 9. Okręg korpusu 9 ma obejmować północne i wschodnie, ósmego zaś południowe i zachodnie powiaty Czech. Siedzibą jednego korpusu ma być Praga, drugiego Józefsztad albo Königgrätz. Naturalnie Pradze się to należy — ale dziwi mnie, dlaczego, gdy Praga jest takzwaną słowiańską, nie wybrano dla drugiego korpusu miasta jakiego więcej niemieckiego, np. Terezjensztadu. Przemaga też w obu okręgach żywioł czeski, podczas gdy według zasad równorzędności wypadało okręgi tak rozłożyć, aby w jednym przeważał czeski a w drugim niemiecki żywioł. Pomiędzy niemiecką ludnością Czech, w której kwestja administracyjnego podziału Czech według okręgów narodowościowych (na Czechy czeskie i niemieckie) celem sprowadzenia miru narodowego żywo jest rozbieraną, ten podział terytorjalny według nowej organizacji wojskowej wiele krwi napsuje. Pytam więc: czy ten podział jest już finalny i dla jakich powodów go zrobiono?

Zważmy tylko, że p. Sturm w swojem 7) pytaniu z największą forsą uderza na podział okręgów korpuśnych według odrębnych narodowości — a towarzysz jego p. Bareuther żąda właśnie co do okręgów i siedzib korpusów najściślejszego podziału według narodowości! Czy to złość dziecinna, czy naiwność gorzej niż dziecinna?.. Co minister wojny odparł w tym względzie, już wiemy z telegramu to samo, co i półurzędowe sprawozdanie podaje — zapewne jednak daleko dobitniej odpowiedział, skoro według sprawozdania p. Sturm po odpowiedzi ministra oświadczył, że zgoła nie myślał w wątpliwość podawać patrjotyzmu i poświęcenia rozmaitych narodowości, że tylko na ewentualne trudności służbowe wskazywał, i jest odpowiedzią ministra zaspokojony.

Odezwał się jeszcze jeden mędrzec centralistyczny, emerytowany jenerał ks. Liechtenstein, i uznając pożytek terrytorjalnego podziału armii, ubolewał nad nim z powodów politycznych. Powód przytoczył zabawny, mianowicie, że kiedy komenderował we Węgrzech, władze w czasie wyborów zawsze prosiły o asystencję wojskową, złożoną z wojsk z obcych okręgów a nawet krajów. Poczciwiec ten snać nie wie, że dawna ordynacja wyborcza do sejmu w Węgrzech została zmienioną, i już nie potrzeba parawanu wojskowego do odgradzania obu stronnictw przeciwnych. Zdaje się jednak, że jenerał windischgratzowski nad czemś wcale innem ubolewa...

Mądrość centralistyczną uwieńczył atoli „urodzony a niedoszły minister skarbu" p. Plener. Ten nietylko poparł wywody jen. Liechtensteina, ale dodał, że „konsekwentne przeprowadzenie terrytorjalnego podziału armii jest znowu jednym z symptomów obecnego rozwoju Austrji. Kawał po kawale starej Austrji idzie w okruchy, całkiem tak samo jak się dzieje z wewnętrzną jej polityką". Po takim wstępie kazałaby p. Plenerowi loika patrjotyczna bądźcobądź wszystko uczynić dla przeszkodzenia ruinie Austrji, — ale gdzie tam! Jemu tylko o to chodzi, że nowe detaszowane bataliony wywloką najdzielniejszy żywioł wojskowy do Bośnii, i dlatego radzi dla krajów okkupowanych zwerbować wojsko w sile 10.000 ludzi, tak jak robią Anglicy. P. Plener widocznie zapomniał, że Anglia niema powszechnego obowiązku służenia wojskowo, ani nawet rekrutacji — a słynie on przecie jako znawca stosunków angielskich. Co mu odpowiedział minister wojny, wiemy ze sprawozdania tylko tyle, co z telegramu.

Zresztą co do samej sprawy organizacyjnej, oświadczył jeszcze minister wojny, że z Bośnii będzie można i resztę rezerwistów wtedy uwolnić, kiedy tam się stosunki ułożą. Potrzeba podwyższenia batalionów detaszowanych może się nietylko tam okazać, okazała się np. w Dalmacji. Powoływać rezerwę dla podwyższenia etatu pokojowego, zabrania ustawa. Administracja wojskowa myśli tylko o częściowem powoływaniu rezerwy uzupełniającej, i w danym razie uda się z tem do ciał reprezentacyjnych. Do 10 lat, tj. po upływie 3-letniej służby prezencyjnej i 10-letniej w rezerwie, nie będzie już żadnych mieszanych pułków, złożonych z Austrjaków i Węgrów.

Dalej oświadcza minister, że nie pojmuje obaw co do tego, czy terrytorjalny podział armii da się utrzymać w czasie wojny, i jaki będzie stosunek piechoty do kawalerji i strzelców w korpusach (9. pytanie p. Sturma). Pojedyncze korpusy już są ze względów na stosunki terrytorjalne zaopatrzone w uzbrojenie górskie. Do korpusów jest tylko mała część kawalerji przydzielona — przeważna jej część będzie tworzyła osobne dywizje jazdy.

Na 10) pytanie p. Sturma: czy wobec nadwyżki podoficerów będzie możliwość skrócenia czasu służby dla szerszych kół intelligencji i znacznego oszczędzenia w służbowych premiach dla podoficerów? — odpowiada minister, że nie, albowiem z powodu trzyletniej tylko służby pod bronią, nadwyżka podoficerów wysłużonych jest niezbędną na kadry i dla należytego wyćwiczenia armii, a ile można było oszczędzić na premiach, to wykazano w preliminarzu budżetowym.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 3. listopada

(Zaduszki i grób pięciu poległych. — Były i niebyły Towarzystwa pomocy dla uczącej się młodzieży. — Koncert w Suwałkach wzbroniony).

Od lat blizko 20, bo od 1863 roku dzień zaduszny bywa zawsze podwójnie dla Warszawy uroczystym. Powodem tego w czasie odwiedzania Powązek, zgodnie z obyczajem, grób pięciu poległych, koło którego ciągle snuje się i skupia publika, zanosząc modły do Pana Zastępów za tych, którzy krwią swoją otworzyli nową epokę w dziejach narodu, bo usamowolnienie chłopa i przebudzenie się samowiedzy w stanie średnim. I w dniu wczorajszym, jako zadusznym, Powązki były przepełnione, a koło „grobu" panował istny ścisk niewysłowiony. Tłumy kobiet zamodlonych klęczały około mogiły, nie mogiły, a właściwie około kawałka ziemi ogrodowej, wylanej gładko asfaltem. Ośmiu moskiewskich żandarmów stało na straży, aby bronić zapalania lampek lub rzucania wieńców. Niepotrzebuję tego dodawać, że policja była licznie reprezentowaną tak w mundurach jak i bez mundurów. Wielkie zastępy ludu, jak zawsze w razach uroczystych, miały ten wygląd poważny, który nakazuje szacunek. Ile zresztą modłów zostało

---

6

DWA TEMPERAMENTY.

NOWELLA

przez

Aër....

(Ciąg dalszy.)

Solskiego śmieszyło i bawiło niezmiernie, kiedy widział poważnych, często posiwiałych i łysych ludzi, dosiadających drewnianych rumaków.

Złudzenie opanowywało ich zupełnie, na szychowym siodle unosili się z jeźdźców powagą, z ostrożnością zbierali cugle i oparłszy prawą rękę o biodra, z dumą taką przed siebie patrzyli, jakby na tym drewnianym rumaku na zdobycie świata jechali, a wieki spoglądały na nich jak niegdyś na ich rodaka ze szczytu piramid.

Wesołość wszakże jak każdy szał jest udzielająca się i zaraźliwa.

Atmosfera kurzem, krzykiem i śmiechem przesiąkła, zakrywała powoli i przed Soleckiego oczami śmieszne te i dziecinne strony zabawy, a towarzyszka jego wdrapująca się z odwagą na grzbiet drewnianego słonia, zachęcała go swoim przykładem i przyjemnie mu było, że dzieckiem być jeszcze potrafi.

Wkrótce atoli głód zabawę psuć im zaczął, a dolatujące zapachy z rozłożonych pod gołem niebem jarmarcznych kuchni ku sobie ich ciągnęły.

Zaproponował Żorżecie wejście pomiędzy rozstawione żelazne piecyki, przy których na rożnach obracały się indyki i gęsi, gdzie *gigot* skwarzyło się z trzaskiem, gdzie ulubione *coupe a l'oignon* i *tripes a la mode de Caen* purkotały w miedzianych rondelkach.

Ta jednak z figlarnym uśmiechem wzięła go pod rękę i bohatersko mijając nęcące przysmaki i baterje butelek i beczek z cydrem i winem, skierowała się w głąb parku.

Tu niebawem znaleźli śliczną łączkę, wśród której olbrzymi klon szeroki cień dawał.

Za niemi nieprzebity okiem gąszcz ciemnej zieleni, a naprzeciw uroczy prawdziwie widok.

U stóp wyniosłego pagórka, na którym stali rozściełało się Sèvres z białemi swemi domkami, z wieżami kościoła i z zielonemi ogrodami i winnicami.

Dalej siwa wstęga Sekwany, na otaczających wzgórzach szare mury fortów, a poza tem część tego olbrzymiego Paryża, z którego gęste kłęby mgły i dymu wznoszą się wolno ku niebu.

Solski zachwycony patrzał na tę piękną panoramę, kiedy Żorżetta tymczasem otworzyła tajemnicą dotąd otoczony koszyk.

Indyk pieczony, chleb, masło, trochę owoców, gutelka wina i biała jak śnieg serweta wyszły z jego wnętrza, a widok ten szczery okrzyk zadowolenia na usta zgłodzonego wywołał.

Rozpoczęła się uczta, przerywana śmiechem i żywą rozmową, a jakkolwiek wzajemna poufałość i śmiałość była pomiędzy niemi już ustalona, to wszakże rozdrapywanie palcami wspólnego indyka, popijanie naprzemian z jednej butelki i oddawanie sobie wzajemne drobnych usług, zwiększały ją jeszcze.

Solski szczerze był wesół, bo spotkanie na obczyźnie takiego młodego, sympatycznego i szczerego towarzysza ma w sobie wdzięk niewysłowiony.

Kiedy szczątki biesiady w koszyk składać zaczęto i kiedy Aleksander zapaliwszy cygaro oparł się o pień drzewa, role zmieniły się trochę.

On był ożywiony, gadający i wesoły, ona milkła coraz więcej i w jakąś zadumę wpadać zaczęła.

Przysunęła się do niego, ciekawie wyglądające drobne swe nóżki suknią przykryła i ujmując go pod rękę, główkę swą, rozebraną ze słomkowego kapelusza, na jego ramieniu oparła.

To zbliżenie się, te miękkie włosy, dotykające jego twarzy, nie wydały mu się wcale rzeczą niestosowną, a przytem przyjemne i miłe robiły wrażenie.

Powoli, goniąc myślą po za rozścielające się przed nim pagórki, po za cieniste lasy, zabiegł on aż do kraju swego i jego piękności, jego wdzięki, jego krasę w gorących barwach przed Paryżanką zaczął malować.

Do obrazów tych łączyły się pełne uczucia wspomnienia, a pod wpływem ich opowiadacz robił się prawdziwie natchnionym.

Żorżetta opowiadania tego słuchała jakby pięknego jakiego poematu, a wrażenia swe to uśmiechem, to błyszczącą w oku wilgocią, to bliższem przytuleniem się do opowiadacza zdradzała.

Wśród opowiadania i piękna a tęskna nuta narodowa zabrzmiała.

Solski miał głos melodyjny i dźwięczny, a Żorżetta prawdziwa wielbicielka śpiewu, nowym tym czarem pociągnięta, odsunęła się od niego, siadła naprzeciw i chciwie uchem nutę piosnki łowiła.

Kiedy skończył i rozmarzony oczy utkwił w przestrzeni, wężowym ruchem przyczołgnęła się ku niemu i, zanim opatrzyć się zdołał, usta jego i oczy ucałowała.

Solski zmieszał się i zadrżał czegoś.

Uwolnił się prędko z objęć dziewczyny i oczyma pełnemi wyrzutu i skargi spojrzał na nią żałośnie.

To jego spojrzenie silny rumieniec na jagody jej wywołało, zerwała się prędko i, pobiegłszy na brzeg pagórka, oparła się na barjerze i twarz swą w dłonie ukryła.

Solski zmieszany patrzał i czekał co dalej z tego będzie.

Gdy jednak długo w tej pozycji zostając, rąk od twarzy nie odejmowała, łzy może przypuszczając, współczuciem powodowany do niej pospieszył.

Jakież było zdziwienie jego, kiedy zamiast łez śmiech prosty, dziecinny niemal, swobodny z pod dłoni jej wybiegł i śmiejąc się te tylko powtarzała wyrazy:

— *Ah Polonais, mon Polonais...*

Zdziwił się tem niepomału, i odprowadziwszy je nazad pod drzewo, do poważniejszej zabierał się rozmowy.

— Dziecko moje drogie, powiedział, nie taję, że ciężkiem dla mnie byłoby zmartwieniem stracić twą przyjaźń. Tyś mi bowiem tułaczowi pierwsza bezinteresownie dłoń swą podała. Przestrzegam cię jednak, że choćby to mnie stokroć więcej kosztować miało jak dzisiaj kosztuje, ucieknę od ciebie, jeżeli tylko przyjaźń czemś więcej być zechce.

— Czyż przyjaźń i miłość to nie jedno?

— O, nie, panno Żorżetto, odpowiedział. Przyjaźń ofiaruję ci na zawsze, kochać jednak mogę tylko jedną tę kobietę, która tam daleko pod szarem niebem tęskni za mną i na godziny czas, a na kroki odległości, jaka nas dzieli oblicza.

— Zabawny pan jesteś, przerwała mu, śmiejąc się dziewczyna. Czyż myślisz że wiarołomnym względem twej żony uczyniłbym cię chciała. Nie mówmy o tem, to dzieciństwo, którego nawet przypuszczać nie należy.

I spojrzała na niego napozór swobodnie, ale we wzroku jej oprócz pogody coś w rodzaju tęsknoty świeciło.

Chcieli być ze sobą jak dawniej, a jednak nie byli. Rozmowa ciągle się rwała, a Żorżetta żywość swą i wesołość zupełnie straciła. Na statku, na którym wracali była milcząca, a kiedy Solski o przyczynę tego zapytywał, zmęczeniem się tłumaczyła.

Kiedy w korytarzu swego hotelu żegnali się i dziękowali sobie wzajemnie, Żorżetta zapytała:

— Wszak prawda panie, że Polska to kraj północny?

— Tak pani, dla czego mnie o to pytasz?

— Tak sobie. Ojciec mój tak mało uczył mnie geografii.

Kiedy Solski przyszedł do siebie i nad przyczyną tego zapytania rozmyślał, służący hotelowy wszedł do jego pokoju i niby coś sprzątając ozwał się półgębkiem:

— Ale pan człowiek bardzo szczęśliwy.

— Dla czego?

— Dumna ta panna Zorżetta, o którą tylu ludzi dobijało się napróżno, sama przed panem kapituluje. Ot, nie więcej temu jak miesiąc, jakiś bogaty i wcale przystojny Anglik ofiarował jej 30.000 franków i wspaniale umeblowany apartament w „Avenue des Champs Elysées", a nie tylko, że to w sposób bardzo niegrzeczny odrzuciła, ale nawet zagroziła naszemu patronowi, że z hotelu natychmiast się wyprowadzi, jeśli on w propozycjach podobnych pośredniczyć będzie.

— Proszę bardzo wniosków żadnych ze znajomości mojej z panną Żorżettą nie wyciągać, wyrzekł basowym tonem Solski. Jestem człowiekiem żonatym i o żadnych miłostkach nie myślę. Panna Żorżetta długo już bardzo tu u was mieszka, a całe jej postępowanie dotychczasowe nie pozwala robić żadnych krzywdzących ją przypuszczeń.

Garson wyszedł, Solski zamyślony i zirytowany chodzić zaczął po swojej ciasnej stancyjce. Rozważał on wszystko i jakkolwiek przykro mu było tę świeżą i jedyną znajomość zrywać, trudno wszakże było postąpić inaczej.

Gdyby stosunki ich pozostały równie bliskiemi nadal, cierpiałaby na tem dobra sława i uczciwość dziewczyny.

Zresztą dzień pierwszy ich zbliżenia rodził i w nim jakieś zbyt duże może sympatje.

Pomiędzy innemi niepokoiły go owe tajemne drżenia, których przyczyny trudno było jedynie przyjaźnią tłumaczyć.

Czy więc nie rozsądniej, zerwać te więzy od razu, aniżeli samochcąc do walki jakiejś stawać?

Na myśl, że mógł zawieść złożone w nim zaufanie, że zapomniałby o obowiązkach, które były dla niego i tak święte i tak miłe zarazem, uśmiechał się z dumą pewny siebie, ale... trudność walki nigdy z góry przewidzieć się nie da.

Po cóż angażować w nią siły i wystawiać na próbę charakter, który przesądzony i przeceniony, nieraz przy pierwszem starciu zwyciężony upada?

(D. n. n.)

wczoraj po kościołach czasu „officium defunctorum“ zaniesionych za poległych i zamordowanych, mówić sądzę także niepotrzebuję — albowiem to łatwo sobie czytelnicy w swych sercach dośpiewają.

Z innych rzeczy zwrócić muszę uwagę waszą na fakt że w roku zeszłym, zgodnie z wydaną uchwałą ministerjalną, poczęto u nas zawiązywać tak zwane „Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży.“ Towarzystwa takie powstały w Warszawie, Suwałkach, Radomiu i po innych miastach... powstały i nie wiemy co się z niemi dzieje? Zdaje nam się, że pozwolono im istnieć tylko na papierze. Dowodzi do pewnego stopnia tego fakt, wzbronienia w Suwałkach urządzenia koncertu amatorskiego na rzecz wpisów za niezamożnych studentów. Nas w tem wszystkiem dziwi tylko jedno, to jest niesłychana niekonsekwencja w postępowaniu Moskali. Jeżeli bowiem uważają za właściwe niepozwalać narodowi na rozwijanie się drogą oświaty, pocóż akceptują zawiązywanie się Tow pomocy naukowej? Czy po to aby im potem funkcjonować zabronić i podobnem zabronieniem drażnić przeciw sobie ogół polski? Zawodna to gra i smutne mogą być j-j konsekwencje. Z Podlasia dochodzą nas wieści o coraz to bardziej stanowczej postawie ludu, wobec ucisku moskiewskiego. I tu posiew rzucony przez Moskali podobno zaczyna wschodzić. Tragiczne to wszystko rzeczy.

Po za tem tutejsze rządy ani na chwilę z istniejącego systemu niedają za wygraną, działając wszelkiemi możliwemi środkami, z pośród których i dziennikarstwo nie jest wyłączonem. Mam podejrzenie, że policja miejscowa potrafiła wśród grona redaktorów *Warszawskaho Dniewnika* znaleźć Polaczka, który od czasu do czasu uważa sobie za obowiązek, sam informowany, informować zakordonową prasę.

Co tego rodzaju informacje warte, mówić o tem nie potrzebuję.

Coraz częściej zaczynają się obecnie pojawiać procesa kryminalne wytaczane chłopom o opór przeciw władzy.

Obecnie mamy do zanotowania podobny fakt na Kujawach. Przed sądem okręgowym we Włocławku, który zjechał z Warszawy, stawało 17 włościan ze wsi Siemienice. Oskarżeni oni byli o opór władzy przy kopcowaniu i o pobicie geometry Dębickiego. Rzecz chodziła o to, że właściciel Siemienic p. Krasiński zawarłszy z chłopami umowę o serwituta, chciał się odgraniczyć. Chłopi na to nie pozwolili. Przyczynę tego tłumaczy p. Rebiczkow komisarz włościański. Twierdzi on, że jedynym powodem oporu chłopów są szeroko rozpowszechnione wieści o mającym nastąpić niezadługo nowym rozdziale obszarów dworskich pomiędzy włościan. Przyczem obiegają pogłoski, że przy nowem uwłaszczeniu, pominięci zostaną wszyscy ci włościanie, którzy dziś dobrowolnie odseparują i okopcują swe grunta. Przeciwnie zaś ci, których grunta odseparowane i okopcowane będą jedynie gwałtem, przy pomocy siły zbrojnej, jako pokrzywdzeni otrzymają wynagrodzenie.

Procesów podobnych wielkich pamiętamy już trzy, jeden miał miejsce w Kielcach, gdzie dwóch oskarżonych na śmierć zostało sądem wojennym skazanych a potem ułaskawionych. Drugi toczył się zeszłego roku w Radomiu. Teraz jest trzeci. Będzie ich więcej.

Zaczynają się okazywać skutki znanego okólnika do wójtów gmin w roku 1877 rozesłanego, w którym powiedziane było, aby chłopom za pilnowanie szlachty obiecywać nowy nadział ziemią.

Nie wątpimy, że gdyby sąd był we Włocławku szczery i gdyby chciał dobrze poszukać, z pewnością po za oskarżonymi 17 znalazł by w pierwszych szeregach pana pisarza gminy wraz ze strażą ziemską, poza nimi zaś pana naczelnika powiatu.

Przecie to wszystkim wiadomo, kto wieści o nowem uwłaszczeniu statecznie rozpuszcza, kto wszelkie drogi prowadzące do odseparowania się szlachty od włościan przeszkodami niepodobnemi do przebycia najeża.

Najsmutniejszem jest w tem wszystkiem to, że szlachta nie umie czy nie może przeciwdziałać destrukcyjnej pracy, pomimo że o jej losy własne przedewszystkiem tu chodzi.

Ale tak to już jest i źle nad wyraz jest.

Półwysep Bałkański d. 31. paźdz.

Sławny proces panrublistów, pospolicie u was moskalofilami zwanych, a następnie posiedzenia krajowego sejmu, powatrzymały korespondencje moje; sądziłem bowiem słusznem, nie odrywać uwagi rodaków od bezpośrednio nas obchodzących przedmiotów, jakkolwiek nie brakło na Wschodzie godnych naszej czujności wypadków. Trudno by było streścić je wszystkie, bo wiele z nich potrzebowałyby obszernego wyłożenia rzeczy, nie dla zaspokojenia prostej czytelnika ciekawości, lecz głównie dla przedstawienia w myśli jego smutnego obrazu upadku moralnego, wypływającego ze zmaterjalizowanej cywilizacji świata, a tem samem pobudzenia społeczności polskiej do czujniejszego baczenia na bieżące sprawy, napozór niemające związku z zmartwychwstaniem naszem, a jednak otwierającemi doń drogę, na którą wstąpić Opatrzność nas zaprasza.

Przebaczą mi zatem zapewne wasi czytelnicy, jeźli w krótkości dotykając teraźniejszości, pozwolę sobie dodać do nich cokolwiek z przeszłości. Będziemy mieli tym sposobem ciąg zrozumiały sprawy wschodniej, która nie w samych tylko dyplomatycznych zawiera się rękach, a która kończąc się z panowaniem tureckiem w Europie, świeżo narodzonem będzie dziecięciem, o którego przyszłości żaden gabinetowy prorok nic z pewnością wyrzec nie potrafi.

Ale, zaliczani będąc przez jedynych naszych wrogów do niebezpiecznych rewolucjonistów, pozwolimy sobie zboczyć na chwilę od założenia naszego, i pomówić trochę o dwóch rewolucjonistach: Midhacie i Arabim baszach.

Z dawnych i w zapomnienie poszłych moich korespondencji, mógłby się czytelnik dowiedzieć, że po skandalicznym procesie, Midhat basza, bez możności się bronienia, skazany został z domniemanymi swymi wspólnikami, na wygnanie do Taifu, w południowej Arabii leżącego. Jakkolwiek to jest mała i bez żadnej strategicznej wartości mieścina, z tem wszystkiem góruje nad niem cytadela, ulubiony symbol plugawych despotów; w niej w pół zrujnowane koszary, brudne, cuchnące, wilgotne, ciemne, jednem słowem gniazdo śmiertelnych chorób. Otóż w tych to koszarach pomieszczono skazańców, z tą małą różnicą, że dla Mahmud Dameta i Nuri baszów, a oraz dla ich bliższej znajomości osób, oczyszczono i jako tako urządzono kilka obszerniejszych pokoi, zostawiono im bety i służących, dozwolono mieć własną kuchnię, Midhata zaś zamknięto w małej ciupce, na dole w sąsiedztwie wychodków, przez których zbutwiałe mury, sączyły się nieprzyjemnej woni ciecze. Odebrano mu książki, które zabrał był z sobą z Konstantynopola, za łoże dano rohożynę, a żywić polecono prostą strawą więzień tureckich, zdolną najsilniejszego człowieka w krótkim czasie zamordować. Dowódzca garnizonu był odpowiedzialnym za osobę twórcy konstytucji otomańskiej; — równaż odpowiedzialność włożoną została na szeryfa Mekki, stróża grobu Mahometa, o paręset mil od Taifu zamieszkałego.

Nie mogę powiedzieć, jakim sposobem wieść o znajdowaniu się tam Midhata rozniosła się pomiędzy koczującymi w pustyni Arabami, porozumienie się, nawet nieprzyjaźnych sobie plemion, nastąpiło, i po kilka razy ćma kilkudziesięciu tysięcy jeźdźców atakowała cytadelę, działa której zawsze się okazały dostatecznemi do odparcia tej szlachetnej, ale nieujętej w karby porządku nawały.

Tymczasem choroby i dymisje zmniejszały siłę batalјonów tureckich. Porta, zawsze gotowa wprowadzać użyteczne reformy, powzięła zamiar utworzenia kilku bataljonów z krajowców. Wkrótce Jemeńskie odznaczały się zwinnością tygrysią a biegłością ruchów najbardziej wyćwiczonego żołnierza. Posyłać świeżych rekrutów tureckich do Taifu.. było zadaleko, tem bardziej że koszta ich przewozu mogły tonąć w kieszeniach konstantynopolitańskich baszów, i dla tego polecono dopełnić kompletu wziętymi z arabskich bataljonów. Myślcie o tem co chcecie.

Midhat literalnie gnił. Dowódzca garnizonu nigdy doń nie zajrzał, nie wchodząc dla czego, a gdy mu doniesiono, że więzień lada dzień ducha wyzionąć może, odniósł się do szeryfa Mekki, z zapytaniem co ma zrobić na wypadek śmierci Midhata.

„Pogrzebać“, była odpowiedź szejka I-lamu. Nie długo potem zawiadomiono komendanta o zgonie niepoprawnego rewolucjonisty.

„Pogrzebać.“

W pół godziny potem czterech żołnierzy Arabów, wyniosło z cytadeli w brudnej płachcie zwłoki więźnia, dążąc na cmentarz nieodległy, na którym trzech innych grób już wykopało. Wtem ze wszech stron podnoszą się tumany kurzu, okrzyk „Allah“ rozlega się w powietrzu, uragan jeźdźców przelata przez cmentarz, i niknie trup, grabarze i niosący nieboszczyka... płachta tylko znalazła się w dole.

Czy Midhat żyje? Rząd turecki nie szuka go w raju Mahometa, lecz w Konstantynopolu i innych nadmorskich miastach. Usunął szeryfa Mekki z posady, uwięził komendanta Taifu, a zakazał wszystkim dziennikom czynić o zbiegostwie nieboszczyka najmniejszej wzmianki.

Gdzie jest teraz Midhat? — Ja nie wiem, pewnik tylko, że nie na łonie Mahometa, co niejednemu może z czytelników przyjemność uczyni.

Idąc z Południa ku Północy, wstąpmy do Kairu. Wiecie, że lubo i nam szturmowy marsz na Północ boża wola przeznaczyła, godzina jego jeszcze nie wybiła, a ztąd wszędzie można spotkać rodaków, po obszernym oceanie tułactwa żeglujących. Czy to w Arabii, czy w Egipcie, oddają oni zawsze pewne usługi ludzkości, czego przecie pewnymi jesteście. Wejdźcie do pałacu chedywa. W nielepszem od więzienia Midhata, znajdziecie skrępowanego łańcuchami człowieka, którego wieku rozpoznać by nie można, bo twarz pokrwawiona, licznemi bliznami pokryta, za trupa go poczytywać pozwala. To Arabi basza.

W sąsiedztwie jego siedzi czterech Francuzów, tylu Włochów, Szwajcar i kilku innych cudzoziemców, których fellahi nie myśleli wcale mordować, bo udziału w powstaniu się nad nimi nigdy nie brali, owszem przeciwnie, uczuciem sprawiedliwości kierowani, radą i pomocą Arabiemu byli. Dziś okrzykują Arabiego samolubnym, ambitnym, anarchistą, rewolucjonistą, zaprzeczają istnieniu narodowców, traktują jeńców wojennych jak najpospolitszych złoczyńców; wczoraj ogłaszano go zbawcą, a przynajmniej obrońcą ojczyzny, [illegible]. Zwyciężony, więc może być sponiewierany. My Polacy wiemy o tem dobrze, znamy nikczemną tę grę despotów i ich pachołków, i już przestaliśmy się gniewać, — tylko pogarda nasza dla tych szatanów w ludzkiem ciele urosła do szczytów Himalai.

Nie ma narodowców w Egipcie! Naród cały chce być wolnym, z wyjątkiem [illegible] res własny, [illegible]. Niedawno w Aleksandrji powieszono Mohammed Essaida i [illegible]. Ludu zbiegło się wiele, a okrzyk: „niewinnych zamordowano“, był powszechnym. Przy innych w innych miejscowościach dokonanych egzekucjach podobny głos się wznosił, i gdyby była broń, niejeden [illegible]. Ale to barbarzyńskie postępowanie despoty echem odbiło się w odległym Sudanie, i powstanie ogólne odpowiedziało niecnemu marnotrawcy grosza publicznego i oprawcy Izmaila Tewfik baszy. Nie przewidywano wcale tej katastrofy, rozwiązano regularne wojsko egipskie, zajęto się utworzeniem sił wojskowo- (rzec można) najemniczych, z wykluczeniem z nich Egipcjan, i [illegible] Ejub baszy wyszła na poskromienie buntu powstańców, dobijających się praw wolnego człowieka. Jaki będzie rezultat tej wyprawy, przewidzieć nie podobna; wiadomo tylko, że w Stambule wiadomość o powstaniu w Sudanie nadzwyczajne sprawiła wrażenie, i zdała się jeszcze bardziej przepowiednią uczonego korpusu astrologów, w wielkiem poważaniu w Jeldiz-kiosku będących.

Ziemie polskie.

(„Nowoje Wremia“ o nieporozumieniach rolnych w Polsce.)

W guberniach Królestwa Polskiego dokonywane są obecnie ważne zmiany ekonomiczne, zwracające na siebie uwagę prasy. Na podstawie odpowiednich źródeł wspominaliśmy już kiedyś, że jednocześnie z napływem niemieckich kolonistów do Polski i zakupywaniem przez nich większych posiadłości ziemskich, zaszła zupełnie niezrozumiała zmiana: oto małe posiadłości często bywają sprzedawane przez Niemców drobnym nabywcom z miejscowej klasy włościańskiej.

Do jakiego stopnia podniosła się wartość ziemi w Królestwie Polskiem wskazują nam następujące fakta: majątek ziemski ceniony przed trzema laty 30 000 rs. sprzedaje się obecnie za 100.000 rs; kupiony zaś w tym samym czasie za 75 000, dziś ceniony jest dwa razy tyle. Podniesienie wartości ziemi spowodowało jednocześnie [illegible], co głównie wpłynęło na emigrowanie Niemców, nie mogących się oprzeć silnej konkurencji spotykanej ze strony samodzielnych gospodarstw włościańskich. [illegible] napływ robotników z Galicji, gdzie [illegible] robotników rolnych (parobków) za opłatą pieniężną i w naturze (ordynarja) oraz [illegible] perfekcji.

Trzeba zaznaczyć, iż w Królestwie Polskiem podług źródeł statystycznych [illegible] wyrobników wiejskich, utrzymujących się z pracy z dnia na dzień.

Wzmiankowana cyfra dobitnie świadczy o ogromnej ilości ludu rolniczego w Polsce. Opierając się na pewnych danych, możemy zapewnić, iż ta wielka liczba wyrobników rolniczych stanowi przyrost w ciągu ostatnich lat 18, co dowodzi, że reforma pańszczyźniany nietylko nie wydała jeszcze dotąd żądanych owoców, lecz przeciwnie, że warunki bytu rolniczego spotykają trudne do zwalczenia trudności. O włościan mniejsze, tym przysługuje prawo nabywania posiadłości ziemskich; co innego dzieje się z obywatelami, którzy w skutek niewygodnych warunków zmniejszają swoją działalność na polu rolnictwa aż do minimum wreszcie najczęściej odprzedają swoje majątki. Serwituty obciążające majątki ziemskie, jako też rozdrabnianie gruntów włościańskich na szachownice, dolegają tak obywatelom jak i włościanom, co wszystko razem wzięte nie stanowi dodatniej strony bytu rolniczego i wysiedla tysiące rolników do miast.

Uregulowanie nieporozumień rolnych i zniesienie serwitutów — oto są środki uważane przez obywateli miejscowych za konieczne.

Jesteśmy zdania iż doprowadzenie do celu wymagań rolników dało by się uskutecznić jedynie za zgodą obu stron, tem więcej iż włościanie jako samodzielni właściciele posiadłości ziemskich, sami uczuwają potrzebę tej ważnej reformy w rolnictwie.

Oto są nieporozumienia, jakie nurtują wśród rolników w Królestwie Polskiem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 7. listopada.

* **Termometr** wskazuje w południe 10 stopni ciepła. Pogoda dość piękna.

* **Koncert** skrzypka p. M. Tyberga odłożony z powodu nieprzewidzianych powodów, odbędzie się z pewnością w sobotę dnia 11. bm.

* **„The Pholtes“.** Widzieliśmy już różnych [illegible], ale przyznać musimy, że bracia „Pholtes“, którzy wczoraj produkowali się w teatrze, kunszt swój gimnastyczny doprowadzili do niebywałej dotychczas doskonałości. [illegible] Cały teatr był przepełniony.

* **Franciszek hr. Poniński**, [illegible] zginął przez nieostrożny wystrzał z broni salonowej dn. 31. z. m. [illegible]

* **Pierwsze zebranie** Towarzystwa leśników odbędzie się dnia 13. b. m. w gmachu galic. c. k. dyrekcji dóbr państwowych we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 20. Początek o godz. 6. wieczorem. [illegible]

* **Nowy obraz.** [illegible]

* **Muzeum techniczno-przemysłowe** w Krakowie [illegible]

* **Ile psów** [illegible] po Krakowie?

* **W Krakowie** [illegible]

* **Samobójstwo.** Dnia 24. z. m. otruła się zapałkami w ósmym dniu po ślubie Bronisława z domu L., żona urzędnika w Limanowy, w ten sposób że pocięte moczone główki od zapałek wraz z drzewem połykała. Przyczyna samobójstwa nieznana.

* **Morderstwo.** W Łukawicy w powiecie drohobyckim zamordowali trzej włościanie Wasyla Popyka, z którym wiedli spór o kawałek pola; zostali przez żandarma wyśledzeni i uwięzieni.

* **Ciemnota.** Wskutek zażycia lekarstwa przygotowanego za poradą pewnej „znachorki“ z rośliny zwanej „koścień“, zmarł nagle w Łużnej (pow. gorlicki) włościanin Kotowicz, który cierpiał na reumatyzm. Zarządzono śledztwo.

* **Rozbój na gładkiej drodze.** Przed kilku dniami znaleziono w Łanczynie (Nadwórna) na drodze człowieka w stanie nieprzytomnym z raną w głowie. Odzyskawszy przytomność, podał że się nazywa Dolan, i że jechał z Kołomyi do Delatyna po sól. Po drodze wziął na wóz jakiegoś starego żyda, który go poczęstował wódką. Po jej zażyciu depocent popadł natychmiast w stan bezprzytomny. Nieznajomy żyd zabrał mu wóz z końmi wartości 120 złr. i trzos, w którym było 1000 złr. w gotówce. Zarządzono dochodzenia.

* **W Czerniowcach** skazano na mocy werdyktu sędziów przysięgłych pięciu żydów za 2 do 6 miesięcy więzienia, [illegible] przysięgłych podczas głośnego procesu Eislera.

* **Z publicystyki.** Otrzymaliśmy pierwsze numery tygodników *Reform* i *Slawische Rundschau*, które zaczęły wychodzić z dniem 1. b. m. w Wiedniu pod redakcją p. Grzegorza Smólskiego. [illegible]

* **Lapsus linguae.** W zeszłą sobotę odbył się u cel Austrji jeneralny roczny raport oficerów rezerwowych. [illegible]

* **Jedyny z najlepszych** lwowskich kalendarzy jest niezaprzeczenie *Haliczanin* połączony z nowoczesnym humorystycznym *Szczutka*. [illegible]

* **Śmierć aktora Polaka.** [illegible] Montbars [illegible]

* **Dom narodny** zacznie wkrótce wydawać pismo p. t. *Wiadomości bieżące Narodnego Domu.*

* **Tytuły i ordery.** Radca wyższego sądu krajowego we Lwowie Ernest Kleebern-Girtler, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku i w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i znakomitej służby, otrzymał tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy; — zaś oficjał krakowskiego wyższego sądu krajowego Wiktor Płonczyński otrzymał złoty krzyż zasługi.

* **W sprawie osobistej.** Otrzymaliśmy następujące pismo: Wielmożny panie redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia w kronice *Gazety Narodowej*:

Krążą od pewnego czasu rozsiewane z niewiadomych mi względów pogłoski, jakobym przez pięć miesięcy zostawał na urlopie; otóż oświadczam, że od 1 maja do 1. października włącznie nie należałem wcale do personalu teatru lwowskiego, więc urlopu brać nie mogłem, a cokolwiek innego o tem

---

Restauracja Zamku krakowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Obok drzwi do piwnic, niektórych okien podwórzowych i wszystkich drzwi pierwszego piętra na krużganek renesansowych, wszystkie okna frontowe i drzwi pomiędzy ubikacjami, oraz drzwi parterowe wychodzące na dziedziniec, są najwyraźniej płodami późnego, przekwitłego i już formami klasycznemi rozsadzonego gotycyzmu. Kto tylko uważnie przypatrzy się tym cienkim wałkom, prawda często pogiętym, ale z gotyckiej bazy wyrosłym, tym pękom prętów i splotów roślinnych motywów, które łamiąc i krzyżując się sztucznie, tworzą owe prawdziwe obramienia drzwi i okien, temu mimowolnie stanąć musi przed oczyma ołtarz Marjacki i sarkofag Kazimierza Jagiellończyka i mnóstwo szczegółów domów krakowskich, tym samym duchem natchnionych. To nie jest dziełem Włochów, mimo że częstokroć zakończone jest u góry colbandem renesansowym. Znać w tem przeważny wpływ Stwoszowego późnego drewnianego gotyku, który że w Polsce zapanował na przełomie piętnastego i szesnastego wieku, na to dość dowodów w całym szeregu zupełnie tym podobnych drzwi i okien w domach krakowskich, w ocalałych zabytkach z ratusza krakowskiego, w szczegółach gmachu trybunału piotrkowskiego, znanych z *Tygodnika Illustrowanego* i t. d.

Chcą wprawdzie niektórzy badacze pogodzić literę dziejów pisanych z faktycznym stanem rzeczy i dla zachowania Zygmuntowi całego zaszczytu przebudowy zamku, przypuszczają, iż te zagadkowe ornamenta robione wprawdzie były na rozkaz Włochów, a więc już dobrze w szesnastym wieku, tylko z powodu szczupłej liczby robotników włoskich, wykonanie ich powierzonem było może kamieniarzom miejscowym. Ci kuli kamień jak umieli, użyli form i motywów jakich byli zwyczajni, mimowoli bowiem ręka takich robotników pchała dłuto drogami utartemi, a oko ich na klasyczne proporcje i płaszczyzny patrzeć nie mogło. Poprostu oddawanoby wówczas szczegółowe roboty w przedsiębiorstwo cechom, a trzeba pamiętać, jak w cenach autonomii swej bronić umiano i jak tam wszechwładną była powaga dawnych tradycyj. Cechy też wniosły w wiek szesnasty przestarzałe formy stylu gotyckiego, a dopiero z oporem i zwolna uległy owym wpływom; ztąd drugie piętro zamku, najpóźniej wykończone, mogło już czysto renesansowemi odznaczać się ozdobami, a nawet na niższych piętrach, wcześniej stawianych, owe colbandy w stylu odrodzenia, koronujące odrzwia gotyckie, a bynajmniej nie później, ale razem z niemi wmurowane, są haraczem złożonym zwycięzkim przybyszom przez dogorywającą miejscową modę.

Byłoby to bardzo pięknie, gdyby nie dwie objekcje.

Najprzód, trudno przystać na to, aby oko Włochów architektów mogło znieść wstrętne im formy zamarłego północnego stylu i to w takiem jaskrawem z innym stylem zestawieniu, a jeszcze trudniej przypuścić, iżby przy gmachu tak wielkiej wagi, dekoracja tak lekko była traktowaną, iżby ją oddawano w przedsiębiorstwo bez żadnej kontroli. Powtóre, jakże wobec takiej hypotezy da się wytłómaczyć, że tylko drzwi wewnątrz gmachu i okna są niby gotyckie, zaś drzwi na krużganki ale i drzwi do piwnic bez wyjątku renesansowe; jak wyjaśnić to, że tak w kaplicy Zygmuntowskiej jak i w części pałacu mieszczącej wjazd od kościoła, już szczegóły wszystkie są w czystym stylu odrodzenia, a przecież oba te zabytki są wcześniejsze od drugiego piętra, a więc gdy je stawiano jeszczeby renesans nie był tak panującym. Czyżby tylko brama wjazdowa i drzwi na krużganki ale i do drzwi do piwnic same były z pod owych przedsiębiorstw wyłączone, a za to okna zewnętrznych facjat bez namysłu na łaskę rzemieślników były oddane?

Wszak daleko prościej tłumaczy tę sprzeczność i łamigłówki hipoteza, że gmach cały był ujednostajniony przed erą Zygmunta I. (wszelako z pozostawieniem niezawadzających części dawniejszych), a Zygmunt dokonał tylko jego ozdoby, szanując znów, jako spuściznę rodzinną, wszystko, co się zachować dało, a wprowadzając zmiany i uzupełnienia tam, gdzie były konieczne. To znaczy: na parterze, poczęści wcześnie-gotyckim i na piętrze późno-gotyckiem, dostawiono piętro drugie renesansowe, w dziedzińcu dla dodania wielkości, wprowadzono owe wspaniałe krużganki, będące zarówno ozdobą jak środkiem komunikacji. Wtedy naturalnie okazała się potrzeba otworzenia z wielu ubikacyj drzwi na podcienia? Włosi więc wstawili je w stylu sobie właściwym, a z nowemi częściami budynku zgodnym. Czy to z oszczędności, czy ze względów *pietatis*, posunięto poszanowanie szczegółów starszych tak daleko, że wbrew wszelkim zwyczajom renesansu, łuki i sklepienia w arkadach często wypadły skrzywione lub o nierównem rozpięciu. Widocznie, gdzie natrafiono na przeszkodę, np. na otwór okienny, tam gust nowego sklepienia starannie ją omijał i posuwano go cokolwiek dalej, byle rzeczy nie naruszyć. Co więcej, zastosowano się ulegle do wszelkich zboczeń i załamań starych wewnętrznych frontów; a ponieważ w ciągu rytmicznej linii arkad byłyby te załamania zbyt przykremi dla oka szesnastego wieku, przeto zamaskowano drażliwe miejsca szerszemi filarami murowanemi, przerywającemi szeregi słupów monolitowych. Zaszanowano nadto i te ozdoby pierwszej włoskiej budowy z r. 1512, które zdawały się wchodzić w kolizję z nowemi pomysłami. Do nich należy ów wytworny erker w dziedzińcu nad wjazdem do kościoła, który w całości pozostawiony, lecz późniejszemi arkadami obudowany, wkracza dziś w szerokość ganku z r. 1517 (?), jako piękne świadectwo ogledności, posuniętej aż do tej granicy, gdzie się niekonsekwentną wydawać mogła, ogledności, której ztąd oby przykład wzięło nasze pokolenie, tak lubiące dorywczo dawne zabytki restaurować.

To wszystko mówią mury i profile kamieni, ale niestety, co do dat milczą uparcie. Zawsze jeszcze pozostaje do rozwiązania pytanie, kiedy mogło być dokonanem to, co Włosi, przyszedłszy, zastali gotowego i pozostawili nietkniętem, a co pochodziło z wieku czternastego. Zapewne nie za krótkich i niespokojnych rządów Olbrachta lub Aleksandra. Więc za Kazimierza Jagiellończyka? Tylko, że większą część jego panowania opisał Długosz, a ten, notując skrupulatnie najmniejsze drobnostki, nie byłby zaniedbał bodaj wzmianki uczynić o tak wielkiem dziele przebudowania i zestrojenia w jedną harmonijną a bogatą całość całego pałacu królewskiego w dzisiejszym prawie jego obszarze, zwłaszcza że z okien swojej kanonii patrzał na zamek przez tyle lat i do końca życia. Dopóki on tedy żył przebudowa nie nastąpiła. Nastąpićby jedynie mogła w czasie między jego śmiercią a śmiercią Kazimierza. Dwanaście lat, od r. 1480 do 1492, wystarczające były aż nadto; a gdy owym czasom, jak wiemy, brak historyka tej co Długosz wiedzy i sumienności, skoro nawet pod względem politycznym należą one do ciemniejszych partyj naszej przeszłości, a dopiero epoka Zygmuntowska w jaśniejszem świetle zapisek historycznych się przedstawia, nie możemy dziwić się zbytecznie, że fakt takiej doniosłości przeszedł bez śladu pisemnego, tembardziej gdy malał on wobec walk społecznych, kościelnych i politycznych tego niespokojnego panowania. Byłaby to rzecz trudna wprawdzie do zrozumienia, ale niecałkiem niemożebna.

(C. d. n.)

drukowano, pisano lub mówiono, stało się bez wiedzy i zezwolenia mojego. Od drugiego października dopiero angażowany zostałem na nowo pod warunkami, nie gorszemi, jak utrzymują złośliwi, ale korzystniejszemi od poprzednich — a tych, którzy wątpią o tem, mogę każdej chwili przekonać odpowiednim dokumentem. Załączam wyrazy wysokiego poważania Wpana redaktora powolny sługa

Władysław Woleński.

* **Nowa dyslokacja** piechoty o ile się odnosi do galicyjskich pułków pieszych, jest następująca: 9 pułk br. Pokoj: sztab i komenda uzupełniająca [illegible] we Lwowie. [illegible] br. Hauttemontzupeł. z 1 [illegible] nya: sztab [illegible] bal. ruch. w [illegible] i 3 batal. [illegible] w Tarnopolu; 20 [illegible] sztab i 2 bat. [illegible] w Nowym Sączu [illegible] ks. Parmy: [illegible] 2 bat. we [illegible], komenda [illegible] w Jarosławiu; [illegible] w Kremsie, [illegible] kom. [illegible] Baumgarten [illegible] i 1 batal [illegible] Schwerin [illegible] uzup. i 1 [illegible] Salwator: [illegible] i 1 bat. [illegible] Salwator, [illegible] bat w S. [illegible] Wilhelm [illegible] 2 batal. w [illegible] chomy w Pri- [illegible] we Lwowie [illegible] sztab i 3 [illegible] w Łańcucie; [illegible] kom uzup. [illegible] w Maglaj.

* **Muzeum** przemysłowe [illegible]

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna [illegible]

* **Muzeum** [illegible] otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Zmarli:** Dormus v. Killanshausen lat 26, praktykant audytorjatu, syn jenerała broni. — Teresa Walsberg lat 89.

* **Jutro** we środę: Św. Koronata. — Św. Nestora.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 6. b. m. Skradziono: Panu M. K. z handlu l. 17 ul. Ormiańska 7 budzików wart. 30 złr. [illegible] znaleziono w jej posiadaniu banknot na 100 zł. skradziony p. F. R. [illegible] po 12 sztuk [illegible] czarnych [illegible] w dniach miesiąca kwietnia 1881 na drodze do Delatyna, [illegible] właściciel zgłosić się do c. k. starostwa w Nadwórnie.

* **Skompromitował się „Czas"** — [illegible] Walery Łoziński [illegible] Dziennika literackiego w r. 1854 i że obaj bracia Łozińscy [illegible] Zapisków literackich [illegible] Dzien. lit. [illegible] Zapiski [illegible] Dobrzański [illegible] Gazeta Narodowa [illegible] Czasowi [illegible] Dziennikowi literackiemu [illegible] Galicji.

— **Z Zaleszczyk.** W korespondencji z pod Zaleszczyk w Gaz. Lwow. była wzmianka o gwałtownem samobójstwie dr. Maksymiljana Brodackiego [illegible] Wszystkie to poświadczenia lekarskie, jak się

ksiądz wyraził — nie warte u niego ani „funta kłaków".

Dlaczegoż przed rokiem, gdy się *tu* zdarzył podobny wypadek, ks. Królicki nie tylko że nie robił najmniejszych trudności, ale przeciwnie pochował z największą okazałością, nieszczęśliwą ofiarę samobójstwa?

Gdyby nie szanowny i poczciwy gr. kat. proboszcz Krihinlecki, który ś. p. męża mego z największą okazałością w asystencji innych 3 gr. kat. księży pochował, za co składam im publiczne „Bóg zapłać" — byłabym zmuszoną przyjąć ofiarowaną mi przez tutejszego pastora chęć oddania mężowi mamu ostatniej religijnej posługi.

Przy tej sposobności składam szanownej publiczności serdeczne podziękowanie za liczny udział w tym smutnym obrzędzie.

Józefa Brodacka.

— **Sokal.** Tutejsza szkoła wydziałowa zaczyna nabierać pewniejszego gruntu pod nogami, wchodzi bowiem na drogę prawdziwie praktyczną. Prócz przedmiotów obowiązkowych planem naukowym objętych została w tym roku wprowadzona bezpłatna nauka modelowania i rzeźbiarstwa dla trzech klas najwyższych. Jakkolwiek pomysł ten nie jest zupełnie nowy, bo już przed kilku laty był on poruszony — jednak dla braku funduszów na odpowiednie przyrządy i przybory musiał być odłożony *ad meliora tempora.* Dopiero w tym roku został on urzeczywistniony przy dobrych chęciach i wytrwałej woli miejscowego inspektora szkolnego pana S. Objaw ten zasługuje na prawdziwie szczere uznanie wobec dzisiejszego usposobienia kraju zwłaszcza dla szkół wydziałowych, które jako piąte zbędne koło u wozu są uważane.

Obecnie odbywa się tylko nauka modelowania dwa razy w tygodniu, t. j. we czwartek i niedzielę popołudniu po dwie godziny. W niedługim czasie spodziewać się można że i kurs rzeźbiarstwa otwarty zostanie, skoro tylko warsztaty gotowe będą i przybory odpowiednie zakupione. Wtedy niezawodnie nieomieszka dyrekcja tutejszej szkoły p starać się u władz wyższych o to, by przepisana planem naukowym ilość godzin dla klas wyższych była nieco zmniejszona w celu uzyskania więcej czasu na naukę rzeźbiarstwa — przynajmniej w kursie zimowym.

Szczęść Boże dobrym chęciom!

— **Kraków,** 6. listopada. Wielki książę Konstanty przejechał wczoraj przez Kraków w podróży z Moskwy do Wiednia.

P. Henryk Kieszkowski, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wyjechał w sobotę do Lwowa w sprawie banku krajowego.

P. Henryk Nycz, z Zebrzydowic w Galicji, otrzymał 4. b. m. stopień magistra farmacji na uniwersytecie Jagiellońskim.

P. Felicja Stachowiczówna, artystka dram. zniechęcona niepowodzeniem teatru polskiego w Petersburgu, do składu którego należała, powraca do Krakowa.

Na restaurację tutejszego kościoła grecko-katolickiego św. Norberta, otrzymał komitet z prywatnej szkatuły cesarza zapomogę 100 złr.

Rozprawa sądowa o naruszenie czci mistrza Jana Matejki, która odbyć się miała w dniu 10. b. m., ma się odbyć dopiero w przyszłym miesiącu, prawdopodobnie zaś, w myśl życzenia obrażonego, do rozprawy nie przyjdzie.

— **W Wiedniu** umarł przedwczoraj znany malarz Karol Blaas w 67 roku życia. W dzień jego śmierci przed południem *Wiener Ztg.* ogłosiła mianowanie go radcą dworu. Z prac przez niego wykonanych zasługują na wymienienie freski w muzeum arsenału artylerzyckiego, za które otrzymał szlachectwo.

— **Komizm w sprawie poważnej.** Na ostatniem posiedzeniu delegacji austrjackiej podczas debaty nad armią przyszła na stół sprawa, co robić z tem pułkami kawalerji, które są zbyteczne, ponieważ w pewnych częściach kraju korpusy nie potrzebują kawalerji, a nawet niemożna jej przydzielać do pewnych dywizyj, np. w Tyrolu. Na to odpowiedział minister wojny, że należy utworzyć dywizje kawalerji, które od czasu do czasu mają być tam przeznaczone, gdzie się okaże potrzeba, ponieważ „teren nieprzyjacielski może pozwolić na ich użycie". „A więc kawalerja powinna należeć do tego korpusu". Widząc, że minister wojny nie wybrnie z tego bałamuctwa, trącił go w bok hr. Kalnoky — minister wojny zrozumiał tego dyplomatycznego „kuksa" i oświadczył, że nie może się jaśniej wytłumaczyć.

— **Dzikie języki.** „Wu moe rangdeh loe plu — oetöh doesom, moengtaang s höe loe kóhr liber". Co to może być? Albo to:

„Ya ostaynssj tri mésajasa, a móschet biittj i bóljtchi."

To nic. To są wyjątki z praktycznych kursów języka francuzkiego i moskiewskiego, rozdanych obecnie armii germańskiej dla obowiązkowej nauki. Pierwsze zdanie tak powinno wyglądać: „vous me rendez le plus heureux des hommes, maintenant j'ai le coeur libre." Uwzględniono tu więc jak widzimy warunki niemieckiej eufonii w ten, mniej więcej sposób, jak niegdyś Zółkowski w Mommie, przez „ile ma lat" wyraził „il est malade."

Oto jeszcze parę próbek z podręcznika prusko-francuzkiego:

— Nos zuschisseh pa, ma bell demoasell; schoe wuh prih awek oengstangs doe mackerdeh oeng peti bôseh.

— Ah kil oe duh, soe bôseh!

— Schö tö traht rióeg, ma bell. Oeng bôseh innosang tö poëasthr döfangdu...."

Z treści powyższych djalogów możnaby wnosić że jeżeli germanowie gotują istotnie jakieś najście na Gallów lub Moskali, to tym razem kampania nie powinna zaznaczyć się wyłącznie krwi rozlewem. Oczekiwać prawdopodobnie można czegoś, w rodzaju porwania Sabinek.

Ale żart na stronę, pokazuje się że Germanowie, koniec końców, gotują się do rozmówek ze swymi sąsiadami, a jakkolwiek czynią to w sposób co prawda nieudolny, to w każdym razie lepiej tak niż wcale, a już bądź co bądź, lepiej aniżeli nie mieć, jak ongi w 1870 roku Francuzi nikogo coby językiem przeciwnika władał; dzieje bowiem zapisały, jak wiadomo, że nawet posłowi, p. Benedettiemu język niemiecki był obcy.

— **Dzienniki wiedeńskie** podają fakt rzadkiego poświęcenia siostrzanego. W roku 1874 hr. D...i wice dyrektor jednej z galicyjskich dróg żelaznych, której dyrekcja w Wiedniu się znajduje, otrzymał 2400 zł. i wydał je bez rachunku.

Na nic się nie przydały kroki sądownie przeciw niemu użyte, nieszczęśliwy bowiem przed ogłoszeniem wyroku odebrał sobie życie. Wypadek ten obiegł w swoim czasie wszystkie prawie dzienniki i sprawił niemałe wrażenie w kołach arystokratycznych, gdyż hr. D...i należał do starej bardzo, aczkolwiek podupadłej szlacheckiej rodziny.

Zostawił on po sobie jedną tylko siostrę. — Przed kilkoma dniami dyrekcja wyżej wzmiankowanej drogi otrzymała list od owej siostry hrabiego z załączoną kwotą 2400 zł., które jako deficyt brata zarządowi zwraca.

Hrabianka D...a trudniąc się dawaniem lekcyj, przez cały przeciąg 9 lat od ust sobie prawie odejmowała, aby tylko złożyć tak znaczną sumę i tym sposobem módz oczyścić honor brata swego i wrócić mu dobre imię.

Dyrektor kolei, dla uczczenia tak szlachetnego, czynu, polecił użyć te pieniądze na cel dobroczynny. — Stokroćby jednak lepiej był uczynił, gdyby nie przyjąwszy od biednej nauczycielki tak wielkiej ofiary, odesłał jej był pokwitowanie z odbioru wiadomych pieniędzy, na cele zaś dobroczynne użył własnego grosza.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— **Listy króla Jana III** podczas wyprawy wiedeńskiej pisane do królowej Marji Kazimiry, opuściły prasę w taniem wydaniu w „Bibliotece Mrówki" jako 161 tomik tejże biblioteki. Niezmiernie ciekawe są te listy wielkiego bohatera i mają swoją wartość nietylko pod względem historycznym ale więcej jeszcze jako drogocenna pamiątka, po nieśmiertelnej pamięci obrońcy Wiednia. Wydanie Listów Sobieskiego w taniem wydaniu w przeddzień dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia jest cennym przyczynkiem do obchodu pamiątkowego. Księgarnia Polska gromadząc najcenniejsze perły literatury i pamiątki historyczne w swojej Bibliotece Mrówki dobrze się zasługuje krajowi i może mieć tę przynajmniej pociechę, że praca jej nie pozostaje bez uznania. Już w 1877 r. na wystawie lwowskiej otrzymała medal zasługi, a obecnie na wystawie przemyskiej równie medalem odszczególnioną została. Odznaczenie to na obu krajowych wystawach słusznie się należało Księgarni Polskiej, która w swojej działalności nie osobiste zyski ale korzyść społeczeństwa stawia na pierwszym planie i z mrówczą zabiegliwością gromadzi ziarnko do ziarnka i tworzy nieoceniony skarb w swem taniem wydawnictwie, zwanem Biblioteką Mrówki. Mamy nadzieję, że praca jej nie pozostanie bez oceny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego z dniem 31. październ. 1882 roku w obiegu się znajdujących:

6%	Listy hipoteczne	zł.	19,990.100.
5%	„ „	„	4,739.100.
5%	„ „ prem.	„	6,643.800.
	Asygnacje kasowe	„	2,433.100.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. października 1882 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej.

(50. Losowanie.)

Na **1000** złr. z kuponami:

Nr. 11006 11141 11227 11289 11344 11428 11431 11592 11700 11922 12015 12016 12144 12149 12178 12405 12508 12653 12683 12812 12854 12999 13166 13216 13392 13404 13522 13560 13598 13607 14073 14185 14186 14243 14266 14341 14362 14475 14687 14755 14790 15215 15232 15301 15314 154 9 15468 15598 15806 15864 15912 15958 15967 16033 16054 16123 16168 16212 16477 16480 16572 17043 17129 17263 17401 17429 17462 17987 18062 18147 18150 18240 18284 18368 18567 18582 18919 19118 19168 19287 19469 19471 19606 19745 19781 19785 19864 19900 19989 19992 20215 20407 20561 20968 21017 21371 21555 21572 21847 21885 22036 22055 22170 22382 22459 22515 22517 22529 22593 22661 22663 22779 22849 23031 23293 23318 23321 23327 23416 23645 23791 23801 24039 24055 24059 24061 24378 24404 24453 24552 24574 24582 24596 24617 24711 24746 24942 25098 25111 25315 25339 25736 25755 25984 26086 26149 26196 26604 26719 26761 26845 26850 26855 26998 27016 27021 27059 27108 27130 27228 27234 27257 25279 27390 27483 27501 27524 27544 27613 27767 27799 27810 27813 27948 28016 28033 28166 28361 28445 28465 28613 28675 28691 28752 28791 28814 28883 28971 29068 29087 29129 29282 29340 29577 29738 29753 29830 29839 30012 30157 30217 30274 30467 30761 30797 30801 30824 30856 30916 30973 30982 31098 31124 31205 312:2 31213 31329 31400 31428 31433 31439 31460 31481 31514 31532 31535 31600 31624 31766 31906 31987 32078 32087 32125 32133 32144 32171 32393 32395;

Na **5000** złr. z kuponami:

Nr. 56 269 478 551 555 1443 1536 1570 1610 1716 1729;

Na **10 000** złr. z kuponami:

Nr. 250 545 597 690 1064 1319 1764 1944 2180.

i lit. A.

Nr.	na zł.	Nr.	na zł.	Nr.	na zł.	Nr.	na zł.
680	1130	2242	10900	5068	2300	7629	1850
788	130	2865	410	5288	17450	l. 8101	2080
790	220	3293	4800	5593	300	8270	100
951	200	3316	780	5683	300	8378	900
1040	50	3501	1300	5854	100	8477	50
1048	920	3502	16700	6255	2600	8482	1050
1079	520	3505	1300	6264	100	8491	300
1182	1290	3529	16390	6292	50	8510	3700
1428	850	4230	50	6651	200	8523	10000
1638	460	4235	16700	6894	900	8544	10000
1645	1230	4321	1900	6976	100	8654	100
1938	5180	4413	50	7363	200	8666	100
2078	800	4549	50	7438	300	8667	50
2087	2550	5012	50	7473	50	8702	150
9162	5000	10411	200	12020	150	13320	100
9271	100	10510	50	12112	100	13362	200
9467	1000	10679	200	12202	50	13416	100
9540	150	10695	150	12292	50	13507	500
9601	600	10708	200	12332	3150	13550	50
9607	200	10916	200	12446	100	13563	400
9676	250	10994	150	12548	8220	13578	50
9812	100	11105	250	12785	600	13614	50
9863	100	11107	150	12983	1180	13617	400
9964	50	11423	150	13029	100	13670	100
10053	50	11705	5650	13085	600	13714	1710
10174	50	11708	350	13131	200	13769	4250
10215	50	11836	10000	13141	500	13807	1100
10287	350	11850	50	13242	50	13820	300
13857	500	13891	4250	13956	400	13958	100
14099	2450	14297	350	14477	100	14498	100
14532	400	14545	50	14596	350	14598	150
14761	200	14770	200.				

A) funduszu indemnizacyjnego wielkiego księstwa Krakowskiego.

(49 losowanie.)

Na **50** złr. kuponami: Nr. 15 88 180;

Na **100** złr. z kuponami:

Nr. 9 138 142 212 227 235 381 443 539 777 798 857 860 947 976 993 1014 1020 1098 1153 1167 1254 1325 1410 1533 1556 1578 1597 1672 1683 1863 1968;

Na **500** złr. z kuponami:

Nr. 123 145 207 226 241 252;

Na **1000** złr. z kuponami:

Nr. 1 24 102 193 414 458 501 603 683 720 800 904 994 1065 1138 1253 1324 1387;

Na **5000** złr. z kuponami: Nr. 80;

Na **10000** złr. z kuponami: Nr. 41;

i lit. A:

Nr. 25 na 3260 złr., I. Nr. 80 na 1410 złr., nr. 228 na 50 złr., nr. 239 na 100 złr., nr. 354 na 100 złr., nr. 382 na 50 złr., nr. 383 na 150 złr., nr. 399 na 50 złr;

I lit. A. Nr. 80 na 1410 złr. z częściową kwotą 890 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej.

(49. losowanie.)

Na **50** złr. z kuponami:

Nr. 181 299 340 403 437 526 577 633 775 818 833 875 951 1068 1393 1496 1568 1848 1978 2197 2379 2908 2928 3203 3218 3301 3588 3800 3817 3820 4160 4400 4449 4547 4651 4718 4744 4764 4828 4936 4976 4979 5149;

(Dok. n.)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Do *Starej Presse* telegrafują z Petersburga: „W naszych kołach politycznych krążą rozmaite wieści o przesileniach w ministerjum, a mianowicie panuje tu wielkie niezadowolenie z ministra wojny, jen. Wannowskiego, i z jego reform w armii. Mówią więc o księciu Dundukowie-Korsakowie jako o jego następcy. Szczególnie oficerowie pułków jazdy objawiają to niezadowolenie gromadnem występywaniem z armii. Oficerowie Pawłogrodzkiego pułku huzarów mieli się wyraźnie związać przyrzeczeniem, iż kolejno służbę porzucą. Ubytek ten wykształconych oficerów nie łatwo da się zastąpić."

* * *

W Petersburgu przypisują niepokoje w Nadbałtyckich prowincjach emisarjuszom genewskim moskiewskich nihilistów, na dowód czego przytaczają co następuje: Posłańce pocztowi nie mogąc z powodu wielkiego rozrzucenia osad chłopskich, nadchodzących do włościan listów tymże sami doręczyć, składają je u parafialnych pastorów. Otóż jednego z nich uderzyło, że do pewnego gospodarza tak często z Genewy nadchodziły korespondencje. Uwiadomił o tem policję, która przytrzymawszy korespondencje, przekonała się, że zawierały dokładne instrukcje, wydane przez moskiewski komitet nihilistowski w Genewie, w jaki sposób przez pożogę i mord mogą większych właścicieli zmusić do wyprzedania się i do wychodźtwa. W skutek tego odkrycia nastąpiły liczne uwięzienia między młodo-łotewskiem stronnictwem. Nie mało też miała się do tego przyczynić agitacja samych urzędników moskiewskiej narodowości.

* * *

Wiedeń d. 7. listopada. (Pryw.) Wczoraj wieczór było wielkie zbiegowisko na dzielnicy Neubau. Policja rozpędziła tłum, który potem znowu się zebrał. Robotnicy obrzucali policjantów kamieniami. Aresztowano 16 osób.

Wiedeń d. 7. listopada. (Pryw.) Centraliści agitują wszelkiemi środkami przeciw Kronawettrowi. Wczoraj przybył Suess umyślnie w tym celu z Pesztu, aby do wyborców z dzielnicy Jozefsztadt wypalić siarczystą mowę przeciw Kronawettrowi.

Wiedeń d. 7. listopada. (Pryw.) Według doniesień z Pesztu, obiega w kołach delegacyjnych pogłoska, że br. Hübner jako sprawozdawca budżetu spraw zagranicznych zamyśla wystąpić z swemi sympatjami dla Moskwy. Węgrzy z całą ostrością dadzą mu odpowiedź. (Wątpimy, aby br. Hübner na to się odważył po lekcji, jaką mu dał p. Grocholski na poprzedniej sesji delegacyjnej, kiedy on jeszcze nie był sprawozdawcą; p. r.)

Budapeszt d. 6. listopada. Budżetowa komisja delegacji przedlitawskiej załatwiła ordynarjum i ekstraordynarjum marynarki według projektu rządowego, z drobnemi okrojeniami; tożsamo przyjęła dodatkowe kredyta na marynarkę z r. 1881.

W komisji wojskowej delegacji węgierskiej zawiadamia sprawozdawca, że na podstawie obrad podkomitetu postawiony będzie wniosek, aby wyjaśnienia ministra wojny co do terytorjalnego podziału armii przyjąć do wiadomości. Po załatwieniu ordynarjum wojskowego poczęły się obrady nad ekstraordynarjum. Wniosek względem okrojenia przeznaczonej na fortyfikowanie Kottaru sumy 500.000 złr. o 100.000 złr., został odrzucony.

Aleksandrja d. 6. listopada. Z pomiędzy 380 uwięzionych arabistów uznano w śledztwie przedwstępnem 50 winnymi, których też pod sąd wojenny oddano. Czynią tu przygotowania w celu wyprawienia 8.000 wojska do Sudanu.

Londyn d. 6 listopada. W Izbie niższej zapowiada Northcote, że zwróci uwagę Izby na tę okoliczność, iż ponieważ użyto wojska angielskiego w Egipcie, przeto ma Izba prawo żądać od rządu, aby jej dostarczył wszelkich informacyj potrzebnych do zrozumienia sprawy egipskiej.

Ateny d. 6. listopada. Valdoritis 98 głosami przeciw 78 wybrany został prezydentem Izby.

Paryż d. 6. listopada. Minister finansów oświadczył w komisji budżetowej, że istnieje równowaga w budżecie i że bez uciekania się do kredytu budżet jest ułożony, a to z powodu, że rozporządzalne nadwyżki skarbu państwa wynoszą 259 milionów.

Konstantynopol d. 7. listopada. W skutek zmiany tronu w Tunisie poleciła Porta ambasadorowi w Paryżu, Essad baszy, aby co do kwestji inwestytury (zatwierdzenia nowego beja) przedłożył gabinetowi francuskiemu do zbadania kilka punktów, któreby w interesie porozumienia turecko-francuskiego były pożądane. Duclerc odparł, że absolutnie w żadne dyskusje wchodzić nie myśli, którą to rekuzę tem uzasadniał, że wszystkie rządy francuskie uważały Tunetanię za państwo niezawisłe. Porta chce protest założyć.

Kopenhaga d. 7. listopada. Orkan zrządził w całej Danii okropne spustoszenia. Kilka okrętów się rozbiło.

Londyn d. 7. listopada. W Izbie posłów oświadczył Gladstone, że podczas operacyj wojennych traktowano wojska Arabiego jako siłę wojującą (tj. nie jako opryszków lub rokoszan); po stłumieniu powstania jednak wrócił chedyw do swoich praw, wolno przeto prawa krajowe stosować do jeńców. — Wniosek Mannersa, aby nad zamknięciem tajnie głosowano, odrzucony został 139 głosami przeciwko 55.

Londyn dnia 7. listopada. W Izbie niższej *Northcote* wnosi, aby odrzucić rezolucję do zaprowadzenia zamknięcia rozpraw, gdyż ta rezolucja zdąża nie do usunięcia obstrukcjonizmu lecz do popierania projektów liberalnych. Środek jest gorszy niż choroba. Gdyby usiłowano stłumić mniejszość toby izba w kraju stała się ofiarą większości. *Harcourt* zbija poprzedniego mowcę i zaprzecza jakoby rezolucja była owocem ducha stronniczego.

Sejmour otrzymał tytuł lorda Aloester a Wolseley of Kairo; obaj zostali członkami Izby wyższej.

Aleksandrja dnia 7, listopada. Podług nadeszłych tu wiadomości cholera w Mece coraz więcej się rozszerza. W Jeddah liczne były wypadki cholery.

Zwerbowani do egipskiej żandarmerji Szwajcarzy uskarżają się żywo na za mały żołd. Dla tego postanowił rząd, odesłać ich do Szwajcarji na swój koszt. Jutro już odpłyną.

Kairo dnia 7. listopada. Stan zdrowia między wojskiem angielskiem nie jest zadowalniający. Bardzo wielu dostaje febry. I konie padają. W wyprawie do Sudanu prócz kilku oficerów angielskich, wezmą udział tylko oficerowie i żołnierze krajowcy.

Już rząd porzucił myśl aby w procesie przeciw Arabiemu i z swej strony użyć adwokatów angielskich.

Przyjechali dnia 7. listopada 1882.

Hotel ŻORZA: K. Romański z Wołynia. A. Garapich z Zagórza. B. Ambrozovics z Budapesztu. Dr. K. Żywicki z Tarnopola. K. Dubriel z Paryża. H. Kieszkowski z Krakowa. J. Marx z Budapesztu.

Hotel EUROPEJSKI: S. Soroczyński z Mostów. M. Kownacki z Wołynia. H. Czarnoń z Krakowa. M. Schülloff z Wiednia. Dr. Dworski z Przemyśla.

Hotel ANGIELSKI: B. Skibniewski z Balic. A. Gorajski z Moderówki. K. Stopczyński z Hałuszczyniec. A. Fedorowicz z Żerebki szlach. M. Steblecki z Obertyna.

Hotel WARSZAWSKI: T. Sawicki z Skałatu. F. Steblecki z Doliny. M. Śliwiński z Niesłuchowa. L. Laveaux z Ukrainy.

Lwów, z Izby handlowej, 7. listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	314 —	317 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	169 —	172 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	305 —	309 —
„ kredyt. galic. po 300 złr	247 —	252 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 —	99 80
„ „ „ 4 „	90 50	92 —
„ „ „ 6 „ okres.	98	99 80
„ „ „ 4 „	87 —	88 25
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ 10 % p.	101	102 —
„ „ „ 5 „	97 60	98 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct	100 50	2 —
„ „ „ 5	94 50	5 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 5 prct	—	— —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99 80	101 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50

V. Monety

Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 42	9 52
Półimperjał rosyjski	9 73	9 83
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 62
„ „ papierowy	1 17½	1 18½
100 marek niemieckich	58 15	58 80
Srebro	—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 7. Listopada 1882

godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	174.50	Węgier. kred. ak.	299.—
Anglo-Austr.	127.—	Unionsbank	121.30
Kolej Kar. Lud.	314.25	Nordbahn	279.25
Kolej połud.	141.40	Kolej Alföld.	170.50
Kolej Elżbiety	211.75	Kolej Lw.-czer	171.—
Węg. Nordostb.	161.75	Wied. Comuna.	123 25
Węg. obl. p. w zł.	94.75	Węg. kolej zacl.	167.—
Kolej siedmiog.	109.50	Losy tureckich.	26.50
Renta węg. 6%	—.—	Bankverein	115.25
Ros. rubel pap.	1.18.65	Losy węgier.	118 25
Galic. indemniz.	100.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 7 listopada 1882

godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	3 0.40	Anglo-austr.	127 60
Kolei Kar. Lud.	315 50	Kolej Połudn.	143 —
Unionsbank	121.75	Napoleondor	9.47½
Rosyjs. bank.	1.18¾	Usposobienie ożyw.	

Berlin, 6 listopada

godzina 3 minut 35 po południu

Rosyjs. bank	2 3 05	Akcje kredyt	529 —
Lombardy	242 50	Galicyjskie	134.30
Kolei Rumuń.	60.	Aust. bank.	17 20

Zwraca się uwagę na dzisiejsze ogłoszenie apteki „pod Gwiazdą".

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
otrzymała na skład główny:
Starzyński, Dr Stanisław. **Kilka kwestyj spornych** z zakresu prawa politycznego w 8ce 217 str. Lwów 1883. Cena 2 złr.
Tegoż **O. T. Z. Ustawodawstwie tymczasowem.** Studjum porównawcze z dziedziny prawa politycznego w 8ce str. 334 Lwów 1883 cena trzy zł.
Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Do mego magazynu bławatnego i konfekcyj w Krakowie potrzebuję od Nowego Roku
starszego subjekta.
3970 1—3 *Henryk Schwarz.*

BAZAR MARKIEWICZA
Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie,
l. 10. plac Marjacki l. 10.
utrzymuje na składzie i poleca
domowego wyrobu z Korczyny, Dębowca i z Błażowej
OBRUSY białe,
jakoteż i apreturowane po zł. 1.20, zł. 1.80, 2.40, 3.60, 5.50, 6.50 i 8.50 sztuka.
Serwety białe i apreturowane po zł. 4, 4.40, 4.80 i 5.80 tuzin
małe deserowe po zł. 1.80, 2.20 tuz.
RĘCZNIKI
cienkie, grubsze i grube po zł. 4.20, 4.80, 5.80, 6.50, 7.20 do zł. 9 tuzin.
Prześcieradła bez szwu
duże cienkie zł. 2.15, cieńsze zł. 2.50 szt.
Gotowe ścierecski, maglownikl, sienniki, płachty, wory zbożowe i wory na mąkę z płótna żaglowego.
Pościółki i kocyki na podłogę
z Kosowa, Jasienicy i Jarycowa po 23, 35, 40 ct. i po zł. 1.20 i 1.50 metr.

Na mocy uchwały Walnego zgromadzenia wierzyciele upadłoś i A. K. Schmeidle a i stosownie do polecenia p. komisarza konkursowego ogłaszam niniejszem, jako zarządzca masy krydalnej, iż w
dniu 16. listopada 1882
o godzinie 10tej przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w biurze c. k. notarjusza p. Romana Goebla w mojej zastępstwie przymusowa
hurtowna sprzedaż
aktywów do masy krydalnej Abrahama Kalmana Schmeidlera, byłego kupca tutejszego należących, mianowicie towarów łokciowych, norymbergskich i innych w inwentarzu masalnym na łączną kwotę złr. 13.868 a. w. ocenionych, dalej urządzenia sklepowego i domowego w wartości szacunkowej złr 147 ct. 59 i złr. 51 a. w., wreszcie różnych wierzytelności w wartości nominalnej złr. 3101 ct. 70 a. w., tudzież że warunki licytacyjne i inwentarz wolno przejrzeć w biurze c. k. notarjusza p. Romana Goebla, towary zaś i urządzenia można opatrzyć w sklepie pod l. 46, drzwi I, przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.
Dr. Mochnacki, zarządca masy.
3972 1—3

TYLKO TERNO
wygrywa się, jeżeli się posługiwać zechcemy pewną pomocą matematyczną pana profesora **Rudolfa Orlice,** sławnego literata matematyki w Westend-Berlin. W skutek **wygranego terna** polepszyłem sobie moją biedną egzystencję.
REICHENBACH. *Ant. Paud.*
(Prawdozgodność potwierdza D. R.)
Tylko z zaufaniem udawać się należy do prof. Rud. Orlice, matematyka w Westend-Berlin, który bliższych udzieli bezpłatnie objaśnień.
3522 3—2 **D. R.**

Handel komisowy
Schmidt & Kwiatkowsky
w Brünn Strassengasse Nr. 15.
poleca: pledy po zł. 3.50, 5, 8 i 10 zł za sztukę, materje wełniane jako to: kamgarny, tyfel, gunie, angielskie towary modne, perwian, doskin, z których wyrabiamy próbki, dalej kołdry, koce, bieliznę męzką i damską, zegarki, towary galanteryjne, porcelanę i przybory do podróży itp. Wszystkie artykuły znajdują się zawsze na składzie po stałych cenach fabrycznych. Wysyłka rychło za pobraniem.
3869 3—10

SASKIE
Pończochy i Skarpetki
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca
handel płócien i bielizny
Jana Riedla
Lwów plac Marjacki.

Owoce suszone
bez dymu!
1 kilo jabłek obieranych i w różnych formach krajanych 80 ct
1 kilo gruszek obieranych i prasowanych 1 złr.
1 kilo wiorów z jabłek 1 złr.
1 kilo gruszek w łupach 50 ct.
1 kilo jabłek w łupach 20 ct.
rozsyła w woreczkach po 5 kilo włącznie z opakowaniem i franco do każdej stacji pocztowej: **L. K. w Postyniu,** poczta w miejscu 5835 4—10

Pomimo podwyższenia **cła**
po dawnych cenach
sprzedaje
herbatę
chińską i rosyjską
SKŁAD
Józefa Padewskiego
Lwów, Rynek, l. 13.
3806 1—12

Herbata
(bezpośrednio sprowadzona)
w oryginalnych pstrych skrzynkach chińskich od 4, 3, 2, 1 kilogr.

Gatunki aromatyczne	kil. netto zł. ct.
SOUCHONG kwiat. najlep. czarna	6.50
" wyborna	5.50
CONGO (famil.) wybor. czarna	4.—
KARAWANOWA herbata nad. wyb.	7.—
PECCO kwiatowa najdoskonalsza	7.50
" " wyborną	5.50
Cesarska mięszana	8.—

wysyła przy odbiorze od 2 kilo z opłatą cła i franco do wszystkich stacyj pocztowych. 3866 9 30
A. Goldschmied & Cmp. Triest.

A. STEIN
Dentysta-lekarz z Wiednia,
osiadł stale w **Tarnopolu.**
Leczy wszelkie słabości ust i zębów. — Operacje, plombowania, oczyszczenia zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk, nakoniec jak najlepiej i najdelikatniej. 5829 1—3

Pięć medalów zasługi i list pochwalny
za niezawodne środki owadogubne.
Mikoton. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 ct.
Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonog, świerszczy itp. owadów. Flakon 30 ct.
Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nie nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmów. Flakon 60 ct.
Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 ct..
Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i zł. 1.60.
Pędzelki do mikotonu po 10 ct.
Papierki na muchy. Tuzin 30 ct.
ALICHENIA Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 ct.
JAN IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy. 1—?
We Lwowie ul. Kopernika l. 3 i u p. Bystrzonowskiego, ul. Halicka, w Filii w Krakowie Sukiennice l. 20.
oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach.
Główne składy na prowincji: w Brodach u p. Witkowskiego, w Buczaczu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Millera, w Przemyślu w apt. p. Nahlika, w Jarosławiu w apt. p. Wisłockiego, w Samborze w apt. pp. Mosecha i Aleksiewicza, w Podhajcach w apt. p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiego, w Kołomyji w apt. p Stenzla, w Drohobyczu w apt. p. Baczki, w Husiatynie w apt. p. Czerskiego, w Podkamieniu u p. Konczewicza.

Wiedeńskiej bielizny
specjalności
własnego wyrobu, dobrego i rzetelnego.

Białe koszule
tylko dobrej jakości, dobrze przystające:

Nr. 2	2 złr.	— ct.
" 4	2 "	75 "
" 6	3 "	25 "
" 8	4 "	50 "

Kalesony,
angielskiego kroju na guziki, lub do ściągania:

Lniane na guziki	2 złr.	80 ct.
" do ściągania	2 "	25 "
z angiel. drelichu	2 "	80 "
" do ściąg.	1 "	80 "

Zlecenia z prowincji tylko za pobraniem. Przy zamówieniu koszul wystarczy podanie objętości szyi. Dokładne cenniki na żądanie gratis.
E. Turczinsky, we Wiedniu, I, Wollzeile. 17.
4871—13

Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży
skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu!
Uprasza m o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Morasa. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet nowy porost się okazał.
Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner* członek c. k. teatru nadwornego.
Szanowny panie apt. Karol Fürst w Pradze.
Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.
Praga 10. lutego 1877. *Kinsky*
Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.
Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Żarembowa.*
Wielmożny Panie!
Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.
Wiedeń. *Andrassy*
Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem„ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 8512 2 ?

Czapki damskie podług najnowszych żurnalów.
Garnitury (kołniera i mufka) najnowszego pomysłu i wyrobu nigdzie dotąd niepraktykowane.
Jedyna pracownia kuśnierska, odszczególniona dwoma medalami we Lwowie i Przemyślu.
FRYDERYK MROZIŃSKI
SKŁAD i pracownia FUTER
dla dam i mężczyzn
we LWOWIE, ulica Sobieskiego, liczba 7,
naprzeciw handlu p. A. Kozłowskiego
znany z taniości i wyborowych towarów,
poleca Szanownej P. T. Publiczności Magazyn zaopatrzony najobficiej w najrozmaitsze i najlepsze gatunki futer, jakie tylko w zakres tego handlu wchodzić mogą, a mianowicie:
znaczny zapas **Futer gotowych** damskich i męskich
tak do podróży jak do miasta.
Garnitury damskie podług najgustowniejszych i najmodniejszych żurnalów. **Wierzchy gotowe** damskie jedwabne i wełniane do futer. **Wierzchy** gotowe do futer męzkich i t. d.
Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary wykonuje z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością, dając każdemu z kupnjących względem dobroci, trwałości i wykończenia zupełną gwarancję. — Cenniki na żądanie franco 4050 2—?
Garnitury (kołniera i mufka) najnowszego pomysłu i wyrobu nigdzie dotąd niepraktykowane.
Rotundy damskie podług najnowszych żurnalów paryskich.

MAGAZYN
Henryka Müllera
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 6,
poleca w wielkim wyborze:
Wyroby skórkowe, jako to portmonetki, tytonierki, etuia na cygara i cygareta, albumy na fotografie, marki pocztowe i do wpisywania poezyj, notatki, necesaire męzkie do podróży, necesaire damskie z przyborami do szycia, jakoteż i z muzyką takowe torbeczki podróżne i wiele innych tym podobnych przedmiotów po najumiarkowańszych cenach.
Rzeźby z drzewa różnego rodzaju, jako to: stoliki z przyborami do palenia, stoliki małe okrągłe salonowe sztuka od 4 złr. do 20. Wieszadła na suknie, ręczniki i klucze; rzeźby do składania nut i gazet, pulty ozdobne i inne tym podobne przedmioty stosowne na podarki Pudełka same, oraz ozdobne szkatułki do preferansa od złr. 2 do 15. Szachownice politerowane, oraz garnitury szachów pojedyńczych i angielskich od 1 złr. do 8.
Brzytwy szwajcarskie o kilku wkładanych ostrzach a mianowicie:

o	2,	3,	4,	5,	6 ostrzach
złr	3.75,	4,	5,	5.50,	6.50

Paski do ostrzenia tychże od złr. 1.20 do 2.50; oraz
Przymykadła do drzwi i okien
bardzo praktyczne wałeczki do wbijania gwoździkami lub wklejania w szpary okien i drzwi, przez co zaoszczędza się bardzo wiele na opale
białe nr. 1, 2, 3, 4, metr po 4½, 6½, 8½, 10½ ct.
bronzowe „ 1, 2, 3, 4, „ „ 5½, 7½, 9½, 12½ ct.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

SAINT RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël
Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.
Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, a Valence (Drôme). France
W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Ces. król. uprzyw. 2076 6—16
fabryka pieców do regulowania i napełniania i kuchen oszczędności
JÓZEFA VICTORIA

we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35,
poleca swoje najlepszej konstrukcji **piece do napełniania,** do długiego palenia, zużywające gruntownie materjał do opalenia, dające przytem przyjemne ciepło z tanim opałem, tudzież wygodne regulowanie pieca, [illegible], palowiska do pieczenia [illegible],

maszyny Grillarda, do palenia kawy, przenośne palowiska do gotowania są zawsze w zapasie na składzie.
Cenniki gratis i franco.

Materje na ubrania
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł., na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, 12 zł. Gdyby się niepodobały będą za odesłaniem franco i zwrotem portorja na powrót przyjęte.
Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunie, sukna komisowe, szewioty, trykoty, porwiany, doskiny, kamgarny, [illegible] itd. po cenach fabrycznych poleca
Jan Stikarofsky, skład fabryczny w Bernie.
Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór tudzież na **niezwykle ceny tanie.** [illegible]
Korespondencje przyjmuje i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 3243 4—24

L. 678.
Obwieszczenie.
W celu wydzierżawienia prawa propinacji wódki, piwa i miodu w obrębie gminy Niżankowice wraz z Wyhadłowem na lat trzy, od 1. stycznia 1883 do 31. grudnia 1855, rozpisuje się niniejszem
licytacja
na dzień 8. listopada 1882,
a w razie niekorzystnego wyniku lub gdyby oferty nie zostały zatwierdzone na dzień 14. listopada 1882, każdą razą o godzinie 10tej przedpołudniem.
Jako cenę wywołania ustanawia się dotychczasowy roczny czynsz dzierżawny 3655 złr., a zakład 365 zlr. 50 ct, a. w,
Przystępujący do licytacji złożą oferty pisemne zaopatrzone własnoręcznym podpisem 10 prc. wadium i oświadczeniem, że warunki licytacji dokładnie są im znane, przed rozpoczęciem ustnej licytacji, w ręce komisji licytacyjnej.
Resztę warunków licytacji przejrzeć można w urzędzie gminnym w godzinach urzędowych. 3960 3—3
Zwierzchność gminy
Niżankowice 22. październ. 1882

Sprzedaż win
Sprzedajemy prawdziwe austrjackie wina oryginalne w najlepszych jakościach po następujących cenach:

z r. 1880	białe wina po	15 złr.	za hektl.
" " 1878	" " "	18	" " "
" " 1875	" " "	20	" " "
" " 1860	" " "	30	" " "

Czerwone wina z pewyższych lat o 2 złr za hektol. wyżej.
Beczki liczymy po cenie naszej i mogą być takowe franco po cenach zaliczonych odesłane. Można także przysłać beczki do napełnienia a te oczyszczą się bezpłatnie 3556 3—3
Za rychłą i rzetelną obsługę ręczą
Teltscher & Glattauer, w Nikolsburg.

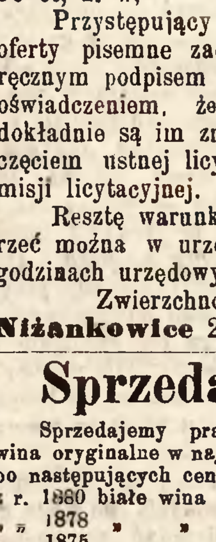
Najnowsze dla kupców, właścicieli hotelów, kawiarzów itp
Przenośne patentowane
piecyki do palenia kawy

niedościgłe (?) przewyższone, dają e się wszędzie ustawić na 10 do 40 funt napełnienia. Cena 40 do 65 zł. C. k. uprz. fabryka maszyn
Krauss & Co.
we Wiedniu, Währing, Herrngasse 64.
3545 1—5

Pan Konstanty Bielecki
z zawodu **ogrodnik,** zechce we własnym interesie nadesłać swój adres do administracji Gazety Narodowej.

Poszukuje się zdolnego
ajenta dla miasta
dla zbytu artykułu sztuk pięknych zawodu papierowego. Oferty z rekomendacjami z miasta Pragi będą miały pierwszeństwo pod „W J. 499" do Haasenstein & Vogler w Pradze 3493 1—2

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable.

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c k. uprz.

Pieców
do regulowania i napełniania
R. Geburth,
c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VI, Kaiserstr. 71.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 8 -20

Majatek ziemski
w dobrej glebie blisko kolei położony jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje kancelarja adwokata dr **Dzidowskiego** przy ul. Kościuszki.
3967 1—3

Piwo ołomunieckie
na szklanki i butelki.
Pokój do śniadań
poleca
F. D. Nowicki. Lwów
3954 **Halicka, l. 52.** 2—6

Buhaj i 6 krów
są na sprzedaż w **Udnowie** pod Kulikowem, 2 mile od Lwowa. 3 40 3—3

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93) i maja, post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3744 1—?

Apteka pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha *we Lwowie*
poleca:

Olej rybi z miętusa
świeży, nieczyszczony i niczem niezaprawiany dla tego najskuteczniejszy dla dzieci skrofulicznych i na piersi cierpiących. Flaszka 80 ct.
Kawa homeopatyczna
DR. LUTZEGO
w paczkach ¼, ½ i 1/1 funtowych, funt 60 ct
KAWA ŻOŁĘDZIOWA
Najlepszy surrogat kawy prawdziwej, zdrowy i pożywny napój dająca, pakiet 10 ct.
CZEKOLADA HOMEOPATYCZNA
doskonałej jakości bez przypraw
cała paczka 1 zł. 58 ct., pół paczki 75 ct.
Kakao w proszku odtłuszczony
całe pudełko 70 ct., pół pudełka 40 ct.
Mleko zgęszczone szwajcarskie
znakomity środek pożywny dla dzieci
puszka 55 ct.
Nestle'go proszek dla dzieci
zastępuje całkowicie pokarm matczyn
puszka 90 ct.
EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIG'A
w gospodarstwie do sporządzania dobrego silnego rosołu niezbędny, w puszkach po ct. 85, zł. 1.55, złr. 2.75 i 5.30.
TAPIOCA P. GROULT
Bardzo pożywną zupę dająca
paczka 70 ct.
Extrakta słodowe
z różnych fabryk np. Scheringa, Liebego, Löflunda czysty i z różnemi dodatkami jak chininą, olejem rybim, wapnem, żelazem po 60, 90 ct. i 1 złr.
Woda do ócz
ROMERSHAUSENA
flaszka zł. 1.30.
Morasa płyn wzmacniający włosy
pół flaszki 80 ct., cała 1 zł 20 ct.

Dr. KAROLA MIKOLASCHA
Hiszpańskie wina lecznicze
uznane za wyborne i świadectwami Wnych prof. i doktorów: Biesiadeckiego, Brauna von Fernwald, Spaetha, Draschego, Lorinsera, Korczyńskiego, Widmana, Edw. Sawickiego, Ziembickiego, Strzeleckiego, Wolaua, Załozieckiego, Stocklоewa i Macieja Jakubowskiego wyszczególnione przez profesora chemii dr Radziszewskiego chemicznie badane i jako znakomite uznane:

ćwierć litrowa butelka 1 zł. 50 ct.
Hiszpańskie wino chinowe
ku wzmocnieniu
Hiszpańskie wino chinowo-żelaziste
przeciw zubożeniu krwi i nerwowym chorobom.
HISZPAŃSKIE wino pepsynowe
przeciw upośledzeniu trawienia.
HISZPAŃSKIE **WINO PEPTONOWE**
przeciw wynędznieniu w słabościach uporczywych, pokarm wprost w krew przechodzący.
Hiszpańskie WINO RUMBARBAROWE
przeciw katarom żołądka i kiszek.

Toż samo przez wyżej wymienionych profesorów i lekarzy za najlepsze uznane
Dla chorych i rekonwalescentów:
KONIAK GRANDE CHAMPAGNE
ćwierć litrowa butelka 1 zł. 80 ct.
WINO TOKAJSKIE STARE
ćwierć litr. butelka 2 zł. 50 ct.
WINO MALAGA stare
ćwierć litr. butelka 1 zł. 20 ct.
Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów
ćwierć litr butelka 1 zł.
PLASTER na NAGNIOTKI Boxbergera
zwitek 35 ct.
Krowianka zawsze świeża
szkiełko 1 zł. 20 ct.

Cukierki słodowe własne i
CUKIERKI MCHOWE
przeciw kaszlowi, chrypkom i bolom gardła.
Pigułki antikataralne
Dr. VOSSA
pudełko 70 centów.
Prawdziwe PIGUŁKI MORISONA
para pudełek zł. 1.50 i 3.50.
Prawdziwy SYRUP PAGLIANO
flaszka 1 zł.
PROSZKI SEIDLICKIE
własnego wyrobu żadnym innym nieustępujące co do skutku, pudełko 1 zł.
WÓDKA FRANCUZKA z BORDEAUX
sprowadzana i tu do flaszek napełniana czysta ½ flaszki 60 ct., 1/1 flaszka 1 zł., z solą według przepisu W. Lee ½ flaszki 70 ct. cała flaszka zł. 1.20.
Woda salicylowa i proszek salicylowy
do ust, najlepsze środki do konserwowania zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust, flaszka wody 60 ct., pudełko proszku 30 ct. i 1 zł.
POMADA ALKALOID
najlepsza pomada do włosów, wzmacniająca porost i wstrzymująca wypadanie włosów słoik 60 ct.
WODA KOLOŃSKA
własnego wyrobu wyśmienita po 60 ct. i 1 zł.
J. M. Farny o połowę mniejsze flaszki 50 ct. i 1 zł.
PARFUMY francuskie
własnego napełnienia,
PUDER francuski prawdziwy
i własnego wyrobu,
Płyn na odmrożenia własnego wyrobu,
Ocet desinfekcyjny własnego wyrobu,
Godziembina Maliszewskiego
przeciw reumatyzmowi i gośćcowi.
WODA DO UST ANATERYNOWA
własnego wyrobu flaszka 40 ct.
Olejek z sosny Pinus Pumilio
do rozpylania w powietrzu flaszeczka 80 ct.
Glycerynowe wyroby Sarg'a
różne mydła, kremy glyceryn. i czysta gliceryna.

Oprócz wymienionych mnóstwo innych środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i materjałów.
WINA MOJE LECZNICZE I NAPOJE dla chorych i rekonwalescentów znajdują się na składzie we wszystkich aptekach renomowanych Galicji i Krakowa, tudzież we wszystkich krajach koronnych.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."